

zgierski miesięcznik społeczno-kulturalny
styczeń 2019, nr 1/2019 (37) | egzemplarz bezpłatny | ISSN 2450-3770

M O J A .
Z g
i e
r z
P R Z E S T R Z E Ń

PIOTR PUSTELNIK
O ODWADZE,
STRACHU
I BEZPIECZEŃSTWIE

**RAFAŁ
RUTKOWSKI**
I JEGO „HOMAR
Z BIEDRONKI”

**ŚWIĘTA
I SYLWESTER
W ZGIERZU**

**NAJLEPSI ZGIERSCY
PRZEDSIĘBIORCY
WYBRANI**

**BABCIE
I DZIADKOWIE
W OCZACH
POKOLEŃ**

**ODDAJ 1%
NA ZGIERSKIE
ORGANIZACJE
POŻYTKU
PUBLICZNEGO**

SPIS TREŚCI

Świąteczne i sylwestrowo	3
Z życia miasta	4–5
II Zgierska Wigilia dla Osób Samotnych i Potrzebujących	6
Świąteczne i kolorowo	6
Sylwester dla Seniorów. Trzeci i rekordowy	7
Kultura doceniona	7
Dwie strefy zgierskiego finału WOŚP	8
Przedsiębiorcy Roku 2018 wybrani	8
Niemal 352 tysiące złotych dla zgierskich OPP	9
W bibliotece zabrzmi stuletnie tango	9
Styczeń w historii miasta	10
Jubileusz CKD na galowo	11
Świąteczne i ekologicznie.	
Niezwykły targ w Mieście Tkaczy	11
Anioły w bibliotece	12
Co z tramwajem w Zgierzu?	12
Dziadkowie i babcie – dawniej i dzisiaj	13
Szlachetna Paczka 2018	14
Lokalna przedsiębiorczość – lokalny rozwój	14
Stand-up to broń obosieczna	15
Ja w górach życia nie chciałem stracić	17
Lwy strzegące historii (cz. 2)	18
Łączy nas wspólna historia. Partnerski Supraśl	19
Sukces ósmej akcji „Zostań Mikołajem”	21
Pani Ania od czytania	22
Kocham teatr	23
Od baniek do masażu z pozytywną energią Aloha	24
Wystawa szopek bożonarodzeniowych i rozstrzygnięcie konkursu	26
Chłopaki nie płaczą?	26
Trujący plastik	27
Zdążyć przed tłumami. Spełniony sen o Afryce	28
Opłakane skutki narzekania?	29
Kalendarium wydarzeń	30–31



4



8



11



16



28

Słowo wstępu



Nie lubię i nie robię postanowień noworocznych. Bo czy faktycznie wszystko w życiu można sobie zaplanować i systematycznie zrealizować w określonym przez nas czasie? Czy

wszystko, czego oczekujemy, możemy mieć pod kontrolą? Czy to, czego pragniemy, naprawdę zawsze nam służy? Odpowiedź jest oczywista, choć – rzecz jasna – nie mam wątpliwości, że warto mieć wielkie i małe marzenia; warto wiedzieć, dokąd się zmierza; warto rozwijać pasje i szukać sposobów na poznanie samego siebie. Warto w końcu szukać inspiracji, które wzbogacają życie. Właśnie z tego powodu w miesięczniku pokazujemy historie ludzi, których entuzjazm może udzielać się innym. Mogę zapewnić, że w tym roku to się nie zmieni. W wydaniu styczniowym szczególnie polecam wywiad z niezwykłym człowiekiem, wybitnym himalaistą Piotrem Pustelnikiem, którego filozofia życia, rozumienie świata i ludzi są interesujące i fascynujące. Zachęcam również do zapoznania się z Agnieszką Kochaniak, zgierzanką, która odkrywa przed nami tajniki swojej niecodziennej pasji – masażu Lomi Lomi Nui.

Z pewnością niektórzy z nas mogą się zastanawiać nad regularnymi wizytami w Zgierzu wokalisty Antka Smykiewicza, który ze sporą dozą determinacji uczestniczy w akcji „Zostań Mikołajem”. Spytałismy go o przyczyny pomagania potrzebującym mieszkańcom naszego miasta. I jest to kolejna zachęta do lektury.

A korzystając z okazji, w imieniu całego zespołu redakcyjnego życzę Państwu wszystkim, co najlepsze w Nowym Roku. Oby spełniły się głównie te życzenia, które budują nas i ludzi wokół nas.

Miesięcznik „Zgierz – moja przestrzeń”, ISSN 2450-3770 ukazuje się od października 2015 r.
wydawca: Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1, 95-100 Zgierz, tel. 42 714 31 76, mail: mojaprzestrzen@umz.zgierz.pl
Redaktor naczelna: Renata Karolewska
Zespół stałych współpracowników:
Jakub Niedziela, Emilia Antosz, Magdalena Ziemińska, Łukasz Sobieralski (foto), Joanna Syncerek (grafika)
Projekt graficzny, skład i łamanie: Tomasz Kuc
Druk: NAVY-BLUE
Nakład: 3000 sztuk. Egzemplarz bezpłatny

Treści zawarte w niniejszym miesięczniku są chronione prawem autorskim. Wszelkie przedruki całych artykułów lub ich fragmentów możliwe są wyłącznie po uzyskaniu zgody wydawcy. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów w przekazywanych artykułach oraz zmian w tytułach i śródtytułach. Wydawca ma prawo odmówić zamieszczenia reklam i ogłoszeń, jeśli ich treść lub forma nie jest zgodna z linią programową lub charakterem miesięcznika (art. 36, pkt 4 prawa prasowego). Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam. Wydawca nie identyfikuje się ze wszystkimi poglądami, które wyrażone są w publikowanych tekstach.



Projekt okładki:
Joanna Syncerek

Foto:
Jakub Niedziela

Świątecznie i sylwestrowo



Tegoroczny pokaz noworoczny był całkiem inny niż dotychczasowe. Prezydent Zgierza postanowił, że miasto wpisuje się w trend pokazów laserowych, które są lepsze dla środowiska i bezpieczniejsze dla zwierząt, a niczego im nie brak, jeśli chodzi o efekty wizualne

Na placu odbyły się dwa pokazy laserowe. Jeden o północy, kolejny godzinę później. Pomiędzy nimi mieszkańcy bawili się w rytm muzyki mechanicznej

Sylwester seniorów to strzał w dziesiątkę – tegoroczna zabawa koszykowa najstarszych mieszkańców potwierdziła to, o czym od dawna się mówi. Relację z tego wydarzenia znaleźć można wewnątrz numeru. Nie było to jedyne świąteczno-noworoczne spotkanie zgierzan, zorganizowane przy współudziale urzędu miasta. Nowy Rok witany był przez wielu z nas na placu Jana Pawła II, gdzie tradycyjnie odbył się pokaz miły dla oka, choć tym razem był on nieco nietypowy.

A kilka dni wcześniej również przed magistratem miało miejsce miejskie spotkanie wigilijne z udziałem przedstawicieli władz Zgierza, harcerzy, artystów i, oczywiście, mieszkańców. Był też Mikołaj z całą świtą. I jak na taką wizytę przystało, nie obyło się bez podarunków. (rk)



Jednym z punktów spotkania wigilijnego dla mieszkańców był występ chóru Lutnia, który zaśpiewał kilka utworów: od dobrze znanych i tradycyjnych kolęd po średniowieczną pieśń „Gaudete” i ukraińską „Szczedrik”



Życzenia mieszkańcom Zgierza złożył prezydent Przemysław Staniszewski, przewodniczący rady Grzegorz Leśniewicz oraz ksiądz Andrzej Chmielewski, proboszcz parafii św. Katarzyny Aleksandryjskiej. Harcerze przekazali natomiast Światelko Betlejemskie



Sylwester seniorów ma swój bogaty program. Oprócz muzyki na żywo i tańca uczestnicy mogli zobaczyć pokazy przygotowane przez ich rówieśników specjalnie na tę okazję. Tegoroczna zabawa zgromadziła około 500 osób. To znacznie więcej niż w minionych latach

Ławeczka Niepodległości

Od piątku 28 grudnia 2018 roku zgierzanie mogą korzystać z instalacji multimedialnej, która stała się przy pomniku na placu Stu Straconych. Ławeczka Niepodległości, bo o niej mowa, promuje historię naszego kraju. Została ona wyposażona w trzy pliki dźwiękowe. Przechodnie mogą w związku z tym zatrzymać się, by wysłuchać pieśni „Marsz Pierwszej Brygady” wraz z fragmentem depeszy Józefa Piłsudskiego informującej o proklamowaniu niepodległej Polski lub odsłuchać historii legionów oraz opowieści o zgierskich bojownikach o niepodległość.

Ławeczka Niepodległości jest projektem Ministerstwa Obrony Narodowej. Jej budowę sfinansowano głównie ze środków ministerstwa. (rk)



Ławeczka Niepodległości jest projektem Ministerstwa Obrony Narodowej

Najpiękniejsze drzewo w Zgierzu – konkurs

Prezydent Miasta Zgierza zaprasza mieszkańców do udziału w konkursie fotograficznym „Zgierskie drzewo roku”, którego celem z jednej strony jest kształtowanie proekologicznych postaw zgierzan, z drugiej natomiast zdobywanie wiedzy na temat lokalnej przyrody. Zadaniem uczestników jest zrobienie zdjęcia najciekawszego drzewa znajdującego się w granicach administracyjnych miasta.

Trzeba się jednak dobrze zastanowić nad wyborem, ponieważ zgodnie z regulaminem każdy uczestnik może zgłosić tylko 1 drzewo. Autorami zdjęć mogą być zarówno osoby pełnoletnie, jak i młodsze. W przypadku dzieci i młodzieży potrzebna jest pisemna zgoda rodziców. Zgłoszenia prac przyjmowane są od początku stycznia do 31 lipca 2019 roku drogą elektroniczną (gok@umz.zgierz.pl) lub bezpośrednio w Urzędzie Miasta Zgierza (na nośniku). Szczegóły i regulamin można znaleźć na stronach internetowych miasta. Konkurs jest dofinansowany ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi. (rk)

Eleni dla babć i dziadków

„Podwieczerek z gwiazdą” to formuła spotkań z artystami polskiej sceny muzycznej, którą Miejski Ośrodek Kultury zaczął realizować w Zgierzu kilka miesięcy temu. Pierwszą zaproszoną gwiazdą była Izabela Trojanowska. Tym razem z okazji Dnia Babci i Dziadka w Kolegium Nauczycielskim (3 Maja 46) zagości Eleni – piosenkarka pochodzenia greckiego, której działalność artystyczna trwa nieprzerwanie od ponad 40 lat. Spotkanie odbędzie się w poniedziałek 21 stycznia o godzinie 17.00, a poprowadzi je dziennikarz łódzkiego oddziału Telewizji Polskiej Leszek Bonnar. Rozmowa przeplatana będzie najbardziej znanymi piosenkami artystki. Wstęp na Podwieczerek jest nieodpłatny, jednak obowiązywać będą zaproszenia w ograniczonej liczbie, po które od 10 stycznia można się zgłaszać do MOK-u przy ulicy Mielczarskiego 1.



Eleni zaprezentuje zgierzanom utwory z różnych okresów swojej twórczości

(mz)

Zespół Pieśni i Tańca Boruta w koncercie kolęd i pastorałek



Koncert Boruty odbędzie się 26 stycznia w sali MOK

26 stycznia o godzinie 17.00 Zespół Pieśni i Tańca Boruta zaprezentuje kolędy i pastorałki, do których wspólnego śpiewania zaprasza do sali teatralnej Miejskiego Ośrodka Kultury. Mini koncert zaprezentują przedszkolaki, czyli najmłodszy odłam Boruty, który pracuje z sobą od ponad roku. Grupa ta liczy blisko trzydzieścioro dzieci. Przygotowania odbywały się pod kierunkiem muzycznym Anny Gąsiorek. Choreografią zajęła się Anna Bednarz. Obie panie są wieloletnimi członkami ZPiT Boruta.

(mz)

Spotkanie świąteczne w PSONI

Podopieczni Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością Inteligencją w Zgierzu na ten dzień czekali niemal cały rok. W grudniu odbywa się wiele świątecznych spotkań, ale takiej atmosfery jak przy ulicy Chełmskiej 42 nie sposób powtórzyć. Organizatorzy nie pominieli tradycyjnych elementów wigilijnego spotkania jak dzielenie się opłatkiem i składanie życzeń płynących z głębi serca, wspólnego posiłku oraz wręczenia upominków. Całą uroczystość uświetnił występ zespołu terapeutycznego Akcent, który zaprezentował widowisko jasełkowe. W tym wyjątkowym spotkaniu wzięli udział podopieczni stowarzyszenia i ich rodzice, pracownicy, a także zaproszeni goście.



(ea)

Śpiewająco o Niepodległości

Świętowania setnej rocznicy odzyskania przez nasz kraj suwerenności nie zakończono w listopadzie. Do końca roku wystawiano spektakle muzyczno-słowne „Niepodległa”, przygotowane przez uczniów i pedagogów Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Zgierzu. Pomysłodawcą przedstawienia jest nauczyciel w klasie gitary i zarazem znany zgierski muzyk Krzysztof Kociszewski, wybór tekstów i przygotowanie uczniów do recytacji to zasługa Anny Paszkowskiej.

Spektakl „Niepodległa” miał niezwykle bogaty program, na część muzyczną składały się występy zespołu gitarowego, akordeonowego, widzowie mieli też okazję usłyszeć skrzypce, trąbki, fortepian oraz wiolonczelę. Wykorzystano kompozycje m.in. Fryderyka Chopina, Henryka Wieniawskiego i Wojciecha Kilara, recytowano wiersze Ignacego Krasickiego, Wisławy Szymborskiej czy Tadeusza Różewicza. Często uczestnikom przedstawienia proponowano wspólnie śpiewanie przy akompaniamencie młodych instrumentalistów.



Spektakl „Niepodległa” wystawiono w wielu szkołach, nie tylko zgierskich

Premiera „Niepodległej” odbyła się 6 listopada w Państwowej Szkole Muzycznej I w Zgierzu, od tego czasu spektakl był prezentowany w szkołach z terenu miasta i gminy, ale również w Forum Inicjatyw Twórczych w Parzęczewie oraz w Szpitalu Klinicznym im. Marii Konopnickiej w Łodzi. W styczniu zaplanowano jeszcze dodatkowe przedstawienia „Niepodległej” w Leśmierzu, Szczawinie oraz Ozorkowie. (jn)

Szymon Hołownia w Zgierzu

„Co za gość...” - tak roboczo zatytułowano cykl spotkań organizowanych przez Wydział Promocji, Kultury i Sportu UMZ w nadchodzącym roku. Do Zgierza zapraszani będą pisarze, aktorzy, reżyserzy i przedstawiciele mediów. Jednym słowem osoby o ciekawym spojrzeniu na świat i jednocześnie potrafiące rozmawiać o swoich doświadczeniach. Spotkania odbywać będą się w ostatnie czwartki miesiąca, pierwszy gość cyklu to Szymon Hołownia.

Popularny publicysta, autor kilkunastu książek, dwukrotny laureat nagrody Grand Press oraz zdobywca „Wiktora publiczności” odwiedzi nasze miasto 31 stycznia. Spotkanie otwarte z Szymonem Hołownią odbędzie się o godzinie 18.00 w Mieście Tkaczy, wcześniej dziennikarz porozmawia z uczniami zgierskich szkół. Natomiast w ostatni czwartek lutego (28.02) do Zgierza



Zgierzanie chętnie uczestniczą w spotkaniach z ciekawymi ludźmi. Dziedzic Miasta Tkaczy podczas wrześniowej wizyty księdza Adama Bonieckiego.

przyjedzie pisarz Krzysztof Varga. To trzykrotny finalista Nagrody Literackiej Nike, autor tekstów zespołu Dr Misio oraz znawca kultury Węgier. (jn)

Nagroda dla miasta od przedsiębiorców

Gmina Miasto Zgierz została uhonorowana tytułem Samorządu Przyjaznego Przedsiębiorcy. Nagroda została przyznana w grudniu 2018 roku przez kluczowe środowiska gospodarcze i biznesowe województwa łódzkiego; jest kierowana do jednostek samorządu terytorialnego z naszego regionu, które stwarzają pozytywny klimat dla rozwoju przedsiębiorczości oraz budowania relacji z podmiotami gospodarczymi. To duże wyróżnienie dla miasta. (rk)



Gwiazdka MOPS

Dziesiąta edycja akcji Gwiazdka MOPS dla Dzieci została zorganizowana przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Zgierzu 19 grudnia w Centrum Kultury Dziecka. Oprócz dzieci i ich rodziców na Rembowskiego 17 przybyło wielu innych znakomych gości, a wśród nich ten najbardziej wyczekiwany – Mikołaj z dalekiej Laponii. Wszystkie dzieci dostały od niego słodkie podarunki i paczki z prezentami, i bardzo chętnie robiły sobie z nim zdjęcia.

Oprawę artystyczną wydarzenia zapewniły fantastyczne dzieciaki z Miejskiego Przedszkola nr 13, natomiast instruktorzy z CKD przeprowadzili mnóstwo konkursów i zabaw. Nad przebiegiem całego spotkania czuwały śnieżynki, które na co dzień można spotkać w zgierskim MOPS.

Przygotowanie 100 paczek świątecznych dla dzieci było możliwe dzięki pozyskaniu 18 sponsorów, którym za pośrednictwem miesięcznika pracownicy ośrodka pomocy bardzo serdecznie dziękują. (rk)



Aniołki z Miejskiego Przedszkola nr 13 włąły prawdziwie świątecznego ducha w to spotkanie



POLSKI KOMITET POMOCY SPOŁECZNEJ



pl. Jana Pawła II 19, Zgierz
pon. - pt., 08:00 - 16:00
tel. 42 716 31 06



KAWIARNIA KLUBOWA MOSIR
ul. Wschodnia 2, Zgierz
pon. - pt., 12:00 - 13:00
tel. 501 742 432



POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ul. Pułaskiego 54, Zgierz
tel. 42 636 11 22

Wydawanie żywności - informacje o terminach wydawania żywności w poszczególnych miesiącach dostępne są w siedzibie MOPS w Zgierzu oraz na lodz.pck.pl

STOWARZYSZENIE „POMOCNA DŁOŃ”



ul. Słowackiego 6, Zgierz

Informacje o terminach wydawania żywności w poszczególnych miesiącach dostępne są w siedzibie Stowarzyszenia „Pomocna Dłoń”, w MOPS w Zgierzu oraz na <http://pomocnadlon-zgierz.pl/>

II Zgierska Wigilia dla Osób Samotnych i Potrzebujących



Spotkaniu wigilijnemu towarzyszył koncert kolęd



Wigilię zorganizowano w sali parafialnej „Przystań”

Święta kojarzą się z kupowaniem prezentów i ozdabianiem choinki, jednak przede wszystkim jest to czas pielęgnowania relacji międzyludzkich. Dla nikogo nie powinno zabraknąć miejsca przy wigilijnym stole. Smak cieplej zupy i radość dzielenia się opłatkiem – to tak mało i jednocześnie tak wiele.

W naszym mieście już po raz drugi zorganizowano Zgierską Wigilię dla Osób Samotnych i Potrzebujących, a miejscem spotkania była sala parafialna „Przystań” przy kościele św. Katarzyny Aleksandryjskiej. Wiadomości docierały do zainteresowanych za pośrednictwem zgierskich księży i pracowników MOPS, plakat promujący spotkanie pojawił się też w Internecie. Z zaproszenia skorzystało blisko pięćdziesięciu samotnych i potrzebujących mieszkańców Zgierza. Może zresztą i spoza niego – wstęp na wigilię był otwarty, dla wszystkich wystarczyło miejsca przy stole. Organizatorzy

(wolontariusze oraz osoby związane z parafią św. Katarzyny) zadbali, aby spotkanie miało prawdziwie świąteczny charakter. Odbyło się ono dokładnie 24 grudnia w godzinach popołudniowych. Poczęstunek poprzedzono modlitwą, ksiądz Andrzej Chmielewski opowiedział zebrany o duchowym wymiarze Bożego Narodzenia. Dzięki hojności lokalnych restauratorów i hurtowników gości częstowano barszczem, rybami, pierogami i ciastem, nikt nie wyszedł z sali parafialnej głodny. Świąteczne ozdoby na stół przygotowały dzieci z SP 3, SP 5 oraz z „małej” SP 8.

Tradycją spotkania stał się już koncert kolęd, dla gości zagrały i zaśpiewały: Maria Czajkowska (od lat występująca w chórach i solo), Weronika Wasieła (absolwentka szkoły muzycznej II stopnia, związana z chórem Towarzystwa Śpiewaczego Lutnia) oraz Agata Pawlak (absolwentka Akademii Muzycznej w Łodzi w klasie altówki,

koncertująca w kraju i za granicą). W repertuarze znalazły się tradycyjne kolędy i pastorałki, ale także utwory mniej znane jak „Kolęda dla nieobecnych” Zbigniewa Preisnera. Udało się zachęcić uczestników wigilii do wspólnego śpiewania, zresztą im dłużej trwało spotkanie, tym swobodniej rozmawiali ze sobą uczestnicy, często widzący się pierwszy raz w życiu. Towarzystwa starszym osobom chętnie dotrzymywali członkowie Młodzieżowej Rady Miasta Zgierza (Jacek Graczyk, Paulina Kaźmierczak, Michał Pruski, Justyna Gawel oraz Zuzanna Staśkowiak) – MRMZ włączyła się w tym roku do pomocy przy organizacji imprezy.

II Zgierską Wigilię wsparły: ArtStudio Event, Bim Gastronomia – Bar Myśliwski, sala bankietowa Balentino, restauracja Route One, restauracja Zajazd u Przemka, cukiernia Szarlotka, hurtownia ryb Dar-Pol oraz Stowarzyszenie Przemysława Stanisławskiego i Dziekan Dekanatu Zgierskiego. (jn)

Na czasie

Świątecznie i kolorowo

Zgierz uczcił Święto Trzech Króli. 6 stycznia przez miasto tradycyjnie przemaszerował kilkusetosobowy barwny orszak, którego uczestnicy zebrali się na mszy w kościele Matki Bożej Dobrej Rady, a potem wspólnie przeszli do Szopki Bożonarodzeniowej w pobliżu kościoła św. Katarzyny Aleksandryjskiej. Tam oddali hołd Dzieciątku Jezus, kolędowali oraz złożyli symboliczne dary z mirry, kadzidła i złota. Były też słodczyce

i ciepła herbata. O oprawę muzyczną zadbała schola Melodyjki z kościoła Matki Bożej Dobrej Rady, prowadzona przez Beatę Pawłowską.

Wydaje się, że stało się zadość prośbie organizatorów, którzy do udziału w przemarszu szczególnie zapraszali przedszkolaków, uczniów szkół, nauczycieli, rodziców oraz całych rodzin, przekonując, że to święto to doskonała okazja, aby być razem, skupionym wokół tradycji. (rk)



Orszak Trzech Króli przemaszerował tradycyjnie ulicami Zgierza

Sylwester dla Seniorów.

Trzeci i rekordowy

W hali MOSiR już dawno nie było tak tłocznie, gwarno i radośnie. Aż 470 zgierskich seniorów wzięło udział w zorganizowanej specjalnie dla nich zabawie sylwestrowej. To rekordowa liczba, w pierwszej imprezie noworocznej dla starszych mieszkańców miasta uczestniczyło 150 osób. Kolejny bal, na przełomie 2017 i 2018 roku, przyciągnął już 300 zgierzan. Nietrudno wytłumaczyć sukces frekwencyjny, seniorzy zadowoleni z organizacji imprezy wracają na kolejne zabawy sylwestrowe, a przy okazji pojawiają się tu ich znajomi. – *Pomysł na organizację Sylwestrów dla Seniorów narodził się podczas spotkań z mieszkańcami* – tłumaczy Renata Malinowska-Koralewska, koordynator działalności Zgierskiego Centrum Seniora. – *Często powracał wątek, że lubią tańczyć, że nie mają się gdzie spotykać w szerszym gronie. Pierwszą ideą był bal andrzejkowy, ale postanowiliśmy pójść o krok dalej. Impreza sylwestrowa okazała się tak udana, że organizujemy ją co roku.*



W imprezie wzięło udział 470 zgierskich seniorów

Zapisy na bal rozpoczęły się w październiku, podczas spotkania podsumowującego ostatni rok aktywności Zgierskiego Centrum Seniora. Lista szybko się zapelniła (ze względów bezpieczeństwa nie można było przekroczyć ustalonej liczby uczestników), utworzono również listę rezerwową. Kto mógł wziąć udział w zabawie? Formalnie posiadacze Zgierskiej Karty Seniora, choć przedstawiciele ZCS dopuszczali czasami możliwość, aby i „niezrzeszone” połówki

zapraszać do hali MOSiR. Bo i jak tu rozdzielać pary na czas składania życzeń noworocznych? Zgierskie Centrum Seniora zapewniło salę, stoły i krzesła, ochronę oraz oprawę świetlną i muzyczną. Uczestnicy imprezy przynosili własne jedzenie i napoje, w tym celu seniorzy dobierali się w grupy i wspólnie ustalali menu. Oprawa muzyczna przystosowana była do gustów „starszej” młodzieży. Przeważały polskie przeboje z repertuaru Krzysztofa Krawczyka, Czernych Gitar czy Anny Jantar. Pojawiały się też piosenki biesiadne, rzadko disco polo. Saksofonista z zaproszonego zespołu wychodził między bawiących się i zachęcał do wspólnej zabawy. Życzenia mieszkańcom złożył Prezydent Miasta Zgierza Przemysław Staniszewski.

Częścią sylwestrowej imprezy był pokaz taneczny. Przygotowali go uczestnicy warsztatów organizowanych przez Zgierskie Centrum Seniora. Osiem par, ubranych w specjalnie przygotowane kostiumy, udowodniło, że seniorzy mają w sobie więcej wigoru niż wielu przedstawicieli młodego pokolenia. Tłem muzycznym była zresztą nie tylko klasyczna ABBA, ale i współczesny Mrozu. Najstarszy uczestnik sylwestrowej zabawy miał 87 lat. Jeśli starczy mu sił, na pewno zjawi się na kolejnej noworocznej imprezie dla seniorów. (jn)

Nagrody Prezydenta Miasta Zgierza

Kultura doceniona

Od 2013 roku przyznawane są w naszym mieście Nagrody Prezydenta Miasta Zgierza za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechnianie i ochronę dóbr kultury oraz za szczególne zaangażowanie w pracę na rzecz kultury. Od początku wyróżnienia podzielono na trzy kategorie: Artysta Amator, Artysta Profesjonalny oraz Podmiot realizujący zadania w zakresie kultury. Nagrody tradycyjnie wręczane są podczas sesji Rady Miasta Zgierza, w obecności władz miasta, samorządowców oraz zaproszonych gości.

W tym roku w kategorii Artysta Amator wyróżniono osoby i instytucje związane z muzyką. Nagroda Prezydenta Miasta Zgierza trafiła do Ewangelickiego Chóru „Concordia”. Jest on spadkobiercą i kontynuatorem działalności powstałego w 1948 roku Chóru Parafii Ewangelicko-Augsburskiej. „Concordia” uroczyście świętowała w tym roku 70-lecie swojej działalności. W 2017 roku chór zajął II miejsce na Ogólnopolskim Przeglądzie Pieśni Ewangelickiej w Katowicach, może się również pochwalić wyróżnieniami na konkursach w Łodzi czy Żorach. „Concordia” propaguje ekumenizm, w chórze śpiewają członkowie kościoła ewangelickiego i rzymskokatolickiego. Mieszkańcy naszego miasta mieli okazję wielokrotnie podziwiać nagrodzonych chórzystów, m.in. podczas zgierskich Spotkań z Piosenką

i Pieśnią Religijną w Duchu Ekumenicznym oraz festynu Wielokulturowy Zgierz.

W kategorii Artysta Amator nagrodzono również dwóch młodych akordeonistów: Jakuba Ścisło i Ignacego Zielińskiego. Siedemnastoletni Jakub jest m.in. zdobywcą I miejsca na Międzynarodowym Konkursie Akordeonowym w Suwałkach, był członkiem szkolnego kwintetu „Faceci w czerni” i duetu „Duo Akordeonowe”. Dwudziestoletni Ignacy wygrał Międzynarodowy Festiwal Muzyki Akordeonowej w Przemyśle, jest również laureatem konkursów w Słupcy, Gorlicach i Solcu Zdroju. Ostatnio zdobył III miejsce na ogólnopolskim festiwalu w Mławie. Obaj akordeoniści wielokrotnie koncertowali na terenie Zgierza.

Tej pary nie trzeba było nikomu przedstawiać, Julia i Michał Szwajcerowie (występujący jako duet MXR&Julia) odebrali nagrodę prezydenta w kategorii Artysta Profesjonalny. Oboje od lat współpracują z Miejskim Ośrodkiem Kultury, m.in. wspierając realizację projektu „MuZgi-Muzyczny Zgierz”. W 2018 roku wydali album „GUARUNA! - 2&Te1”. Nie tylko posiadają talent, ale też potrafią się nim dzielić, prowadząc studio wokalne i różnego rodzaju warsztaty. W tym roku Julia Szwajcer wygrała konkurs „ZgJeżoGranie” w kategorii profesjonalnej.

Ostatnie z wyróżnień (kategoria: Podmiot realizujący zadania w zakresie kultury)



Nagroda dla zgierskich artystów Julii i Michała Szwajcerów

trafiło do Stowarzyszenia EZG. Organizację nagrodzono za szereg inicjatyw edukacyjno-kulturalnych i artystycznych realizowanych od 2010 roku na terenie naszego miasta. Doceniono m.in. projekt „Odkrywając międzywojenny Zgierz”, książkę i słuchowisko „Dawno temu w Zgierz” oraz „Ilustrowany Przewodnik Turystyczny po mieście i gminie Zgierz”. Stowarzyszenie EZG umiejętnie łączy przeszłość (upowszechnianie wiedzy o historii miasta) z przyszłością (aktywizowanie zgierskiej młodzieży). Wszyscy wyróżnieni oprócz pamiątkowych dyplomów otrzymali też nagrody pieniężne.

Prezydent Miasta Zgierza przyznaje wyróżnienia po zapoznaniu się z rekomendacjami specjalnie do tego powołanej komisji. Wnioski o przyznanie nagród mogą składać m.in. samorządowe instytucje kultury, organizacje pozarządowe oraz szkoły artystyczne z terenu naszego miasta. (jn)

Dwie strefy zgierskiego finału WOŚP

Już 13 stycznia 2019 roku czeka nas 27. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Zgierski sztab prowadzony przez Radka Tomasa kończy przygotowania do tego charytatywnego wydarzenia, w czasie którego będą zbierane pieniądze na zakup sprzętu dla specjalistycznych szpitali dziecięcych. A jest co robić, bo wydarzeń jak zwykle będzie dużo. Aktywna zbiórka pieniędzy rozpoczęła się już w tygodniu poprzedzającym finał. W wielu miejscach miały miejsce zamknięte imprezy i spotkania.

W niedzielny poranek ze sztabu mieszczącego się w Szkole Podstawowej nr 5 wyjdą zarejestrowani wolontariusze z identyfikatorami i puszkami. Niektórzy będą wyposażeni w terminale do dokonywania płatności elektronicznych.

Główne imprezy finału będą podzielone na dwie strefy. I strefa to przyciągająca coraz większą publiczność Motoorkiestra na Osiedlu 650-lecia. – *Za wrznięcie do puszek będzie można zasiąść w specjalnym samochodzie, oczywiście jako pasażer, i poczuć choć przez chwilę ogromną moc silników oraz ogromną adrenalinę, która nam towarzyszy podczas przejażdżki. Chwilę oczekiwania umili DJ grający super kawałki, a w pobliżu będzie też autobus krwiodawstwa – zachęca Radek Tomasz.*

W II strefie znajdującej się na terenie MOSIR od godziny 12 zaczyna się



27. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy odbędzie się 13 stycznia, ale pieniądze na pomoc potrzebującym zbierane są nie tylko tego dnia

zabawa, w czasie której – jak obiecują sztabowcy WOŚP – każdy znajdzie coś dla siebie. W dużej hali powstanie sceneria, która podzieli przestrzeń na części tematyczne: Hollywood, Wenecję, Kosmos, Dżunglę. – *Takiego wystroju hala jeszcze nie miała, więc tym bardziej ogromnie zapraszam, bo będzie się działo. Oprócz fajnej scenerii i różnego rodzaju zabaw, będą występy modowe, występy dzieci, konkursy, loterie, pokazy. Dołóżymy wielu starań, aby każdy został z nami*



na cały dzień – przekonuje szef zgierskiego sztabu WOŚP.

Na zewnątrz z kolei odbędzie się Jeździec, natomiast w sąsiedztwie sali zapasniczej stanie basen, w którym pod czujnym okiem doświadczonych morsów będzie można zanurzyć się na chwilę w lodowatej wodzie i... od razu do sauny.

W organizowanie wydarzeń zaangażowało się wiele placówek: szkół, przedszkoli czy ośrodków kultury, jak: CKD, SEM, MDK ze Zgierza oraz z sąsiedniego Gieczna, Słowika, Dąbrówki Wielkiej czy Białej. Finał zakończy się tradycyjnie Świąteczkiem do nieba o godzinie 20.00.

To oczywiście nie wszystkie atrakcje. Warto zatem obserwować facebookowy profil WOŚP Zgierz lub stronę www.wosp.miasto.zgierz.pl, gdzie organizatorzy dokładnie informują: co, gdzie i o której. Przypomnijmy, w czasie zeszłorocznego Finału WOŚP zebrano rekordową sumę 126 373 804,33 zł. (rk)

Konkurs

Przedsiębiorcy Roku 2018 wybrani

Znamy wyniki tegorocznego konkursu o Nagrodę im. R.Rembielińskiego. W porównaniu do pierwszej, zeszłorocznej edycji, przybyło nagród i wyróżnień, ale przybyło też przedsiębiorstw, które zdecydowały się na podjęcie rywalizacji. Kapituła



Przedsiębiorstwem Roku w zeszłorocznym konkursie został wybrany Bank Spółdzielczy w Zgierzu. Na zdjęciu prezes banku Elżbieta Zytek odbiera statuetkę

Konkursu miała twardy orzech do zgryzienia, również w plebiscycie mieszkańców walka o głosy toczyła się dosłownie do ostatniej chwili. I tak Przedsiębiorstwem Roku 2018 w kategorii mikro wybrano Cukiernię Szarlotka, w kategorii małe – Cyrek Digital. Tytuł najlepszego średniego przedsiębiorstwa przypadł w tym roku zgiersko-łódzkiej firmie Jaspol, a dużego – firmie Brenntag.

Kapituła zdecydowała również o przyznaniu Nagród Specjalnych. Otrzymały je następujące zgierskie przedsiębiorstwa: Centrum Leczenia i Profilaktyki Otyłości CLiPO, Credo, Mały Domek, Para z Gara, Przychodnie Polimedica, Prima Optyka, Skomur, Talent Kolektyw i Trzy Koty.

Szczególne nagrody trafiła również na ręce właścicieli Biura Rachunkowego Bieglego Rewidenta JAWN-e, która to firma wygrała plebiscyt „Zgierski przedsiębiorca oczami mieszkańców”. Głosowanie odbywało się drogą elektroniczną, jak i na tradycyjnych kartach do głosowania.



Organizatorzy docenili również – co nas bardzo cieszy – aktywność miesięcznika na rzecz promowania przedsiębiorczości oraz zanikających zawodów i rzemiosła.

Wszyscy laureaci odebrali statuetki i dyplomy z rąk Prezydenta Miasta Zgierza podczas uroczystej gali.

W zeszłorocznym konkursie tytuł Przedsiębiorstwa Roku otrzymał Bank Spółdzielczy, w kategorii Filantrop Roku wygrała firma Milma, Debiut Roku – Alverci, a w plebiscycie mieszkańców wygrał Digi-com. Ponadto wyróżnione zostały: Kancelaria Adwokacka Anny Głowińskiej, Amagraf, Szarlotka i Fru-Fitness. (rk)

Niemal 352 tysiące złotych dla zgierskich OPP

Ponad 14 milionów podatników przekazało 761,3 miliona złotych w ramach rocznych rozliczeń PIT. Polacy coraz chętniej przekierowują 1% swoich podatków na rzecz organizacji pożytku publicznego. Największą kwotę – 166 345 547,64 złotych – uzyskała Fundacja Dzieciom Zdażyć z Pomocą. A jak wygląda wsparcie dla lokalnych organizacji pożytku publicznego (OPP)?

Za rok 2017 zgierskie OPP otrzymały 351 907,78 złotych. To aż o 100 000 złotych więc niż rok wcześniej. Niekwestionowanym rekordzistą na lokalnym terenie jest Stowarzyszenie Hospicjum im. Jana Pawła II przy Parafii N.M.P. Różańcowej z siedzibą w Zgierz. Stowarzyszenie dostało bowiem ponad 142 tysiące złotych. Drugie miejsce w tym rankingu zajęła Fundacja Medor, na której rzecz przekazano 100 094, 59 złotych. Trzecie miejsce na liście należy do Polskiego Stowarzyszenia Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną Koło w Zgierz, które wsparto kwotą ponad 56 tysięcy złotych. Zgierzanie przekazywali 1% podatku również na placówki oświatowe, czyli publiczne szkoły i przedszkola oraz na tzw. cele szczegółowe, czyli na konkretne osoby.

Statystyki pokazują, że z roku na rok coraz większa liczba podatników decyduje się na wskazanie w swojej rocznej deklaracji

KATARZYNA SENDAL



1% nic nie nas nie kosztuje, a jest ważnym wsparciem dla potrzebujących

podatkowej konkretnej organizacji OPP, której chce przekazać 1% swojego podatku. Nas, podatników to nic nie kosztuje, ale dzięki naszemu wskazaniu, ktoś potrzebujący może dostać niezbędną pomoc.

Chociaż do rozliczenia się z fiskusem jest jeszcze sporo czasu, to jednak już dziś zachęcamy do świadomego wyboru organizacji lub osoby, której chcielibyśmy pomóc, najlepiej tu, w Zgierz. (ea)

40 lat zgierskiego żłobka

W grudniu 1978 roku na terenie Zgierza zaczął funkcjonować miejski żłobek. Dlatego tegoroczne uroczystości świąteczne połączono z obchodami jubileuszu 40-lecia placówki. Dzieci wraz z opiekunkami nazywanymi „ciociami” przygotowały piękne przedstawienie artystyczne. Jednym z gości był Prezydent Miasta Zgierza Przemysław Staniszewski, który ofiarował małym zgierzanom słodczyce. Po części oficjalnej wszyscy uczestnicy uroczystości udali się na poczęstunek oraz pyszny tort.

Miejski Żłobek im. Koziołka Matołka posiada 90 miejsc, od kilkadziesiąt lat jest systematycznie remontowany (m.in. nowa kuchnia, odnowione sypialnie i sale zabaw, termomodernizacja budynku). Placówka sprawuje opiekę nad dziećmi od 20 tygodnia życia do 3 lat. (jn)



Czterdzieści lat minęło...

ARCHIWUM IZ IM. KOZIOŁKA MATOŁKA

Biblioteka

W bibliotece zabrzmie stuletnie tango

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna w Zgierz zaprasza na kolejną uroczystą muzyką. 29 stycznia o godzinie 17.00 filię przy ul. Długiej wypełnią dźwięki tanga, głównie z okresu międzywojennego, których prezentacji i interpretacji podejmie się Patryk Marek Pawlak – zgierzanie, śpiewający aktor i pedagog.

Artysta pierwsze lekcje śpiewu pobierał w Miejskim Ośrodku Kultury u Agaty Folgi. W kolejnych latach podjął naukę na kierunkach pedagogicznych (jest absolwentem Kolegium Nauczycielskiego w Zgierz, studiował muzykoterapię w Akademii Muzycznej), jednocześnie dokształcając się wokalnie (m.in. u słynnego pedagoga śpiewu Dariusza Grabowskiego) i aktorsko (Szkoła Aktorska Haliny i Jana Machulskich). Pracuje i występuje w kraju i za granicą (głównie we Włoszech). Aktualnie można zobaczyć go w najróżniejszych produkcjach dramatycznych, operowych, musicalowych (np. w „Skrzypku na dachu” w Teatrze

Muzycznym w Lublinie) czy filmowo-telewizyjnych.

Recital, którego wysłuchać będzie można w zgierskiej bibliotece, nosi tytuł „To, co minęło...”. Patryk Pawlak opisuje go jako podróż do świata tanga stworzonego przez największych artystów okresu międzywojennego. – *Zawarte w tekstach pragnienia, dążenia i potrzeby okazują się aktualne także i dziś. Chcemy na nowo przypomnieć te wyjątkowe utwory i podtrzymać o nich pamięć. Wierzmy, że ten wieczór przy dźwiękach pianina przeniesie słuchaczy w świat knajpek dwudziestolecia międzywojennego, tętniących życiem i niepowtarzalną atmosferą* – zachęca aktor.

Patrykowi Pawlakowi towarzyszyć będzie znakomity akompaniator Adrian Latosiewicz. Wspólnie wykonają między innymi takie utwory, jak: „Pamiętam twoje oczy, „Nasza jest noc” czy „Co nam zostało z tych lat...”. Wstęp na koncert jest bezpłatny. (mz)

RADOŚLAW WYCHOWAŃSKI



Patryk Pawlak wystąpi w bibliotece przy Długiej pod koniec stycznia

Styczeń w historii miasta

MACIEJ WIERZBOWSKI



Rozpoczynamy nowy cykl historyczny. Chciałbym w nim przypomnieć najważniejsze fakty z naszej przeszłości. Będę przypominał daty, ale także ludzi. Dobór jest oczywiście subiektywny.

5 stycznia 1391 roku – Mieszkańcy Zgierza przyjęli od administratora Cichowskiego niezwiązanego złodzieja i jako takiego odprowadzili do więzienia we wsi Kowale. Podczas nieobecności dozorczy więzienia, odebrał złodzieja jego służący. Dano wówczas znać właścicielom z Kowali, aby przybyli i skrepowali złodzieja. Mieszkańcy na czas nie przybyli, a złodziej zdołał tymczasem uciec. Mieszkańcy wsi Kowale tłumaczyli się, że nie było ich wtedy w domu i tyle mogą potwierdzić. Tak w skrócie wyglądała najstarsza sprawa kryminalna ze Zgierzem związana. Miała ona dalszy ciąg, a mianowicie nastąpiło potem dochodzenie, kto był winien tej ucieczki. Sąd w Łęczycy kilkakrotnie nad tym problemem obradował. W rezultacie uznano winę „włościan z Kowala”.

2 stycznia 1473 roku – Kazimierz Jagiellończyk w Brześciu oddaje w dzierżawę za 200 grzywien rocznie zamek i okolice łęczycką „ac oppidum Zegrz” z należącymi doń wsiami Piotrowi Dunin z Prawkowic, podkomorzemu sandomierskiemu. Grzywna była jednostką masy używanej w średniowieczu w Polsce, Czechach i na Rusi, a zarazem jednostką płatniczą. Z jednej grzywny srebra bito 60 sztuk (kopę) monet praskich lub 48 groszy praskich.

9 stycznia 1557 roku – Zygmunt August król polski daje pogorzałym mieszczanom zgierskim wolność od wszelkich ciężarów na lat 10. No cóż, taką ulgę i dziś chętnie byśmy przyjęli, byle się nie paliło.

13 stycznia 1831 – Żydzi zgierscy zebraли 900 złotych polskich (składka na kozuchy) i przekazali je na ręce dowódcy Pułku Lekkiej Jazdy Mazurów.

27 stycznia 1851 roku – W Zgierzu urodził się Józef Pawiński, brat Adolfa, lekarz szpitali warszawskich, współtwórca kardiologii polskiej (zmarły w 1925 roku w Paryżu).

18 stycznia 1863 roku – W nocy z 14 na 15 stycznia w obawie przed branką, do lasu zbiegło kilkunastu młodych ludzi ze Zgierza. 4 dni później do Zgierza dociera

informacja o terminie wybuchu powstania w nocy z 22 na 23 stycznia.

1 stycznia 1867 roku – od tego dnia obowiązuje nowy podział administracyjny w Królestwie Polskim. Miasto znalazło się w guberni piotrkowskiej i powiecie łódzkim To wtedy zlikwidowano powiat zgierski oraz dekanat zgierski. Wszystko to w ramach restytucji powstaniowych. Wtedy to właśnie wprowadzono obowiązek spisywania wszystkich oficjalnych dokumentów (aktów metrykalnych czy rejentalnych) w języku rosyjskim. Niektórzy do dziś mają z tym kłopoty.

28 stycznia 1886 roku – O godz. 7.40 ginie na stokach Cytadeli Warszawskiej Jan Pietrusiński, tkacz ze Zgierza, członek partii „Proletariat”.

14 stycznia 1899 roku – Umiera w Zgierzu dr Wilhelm Oskar Bando, pierwszy rodowity lekarz zgierski. Urodził się 14 października 1840 roku w rodzinie miejscowego pastora. Gimnazjum ukończył w Piotrkowie, a studia w Warszawie (1866). Po ośmiomiesięcznym pobycie w Krośniewicach osiedlił się na stałe w rodzinnym Zgierzu i był z nim związany przez 32 lata pracy, początkowo jako lekarz wolno praktykujący, a od 1868 do 1889 jako lekarz miejski. Pełnił też honorowo obowiązki lekarza zgierskiej ochotniczej straży pożarnej (od 1874). Był także lekarzem i członkiem komitetu ochronki dla dzieci. Przez kilkanaście lat był jedynym lekarzem w Zgierzu. Bardzo wrażliwy na wszelką niedolę i sumienny w ratowaniu zdrowia i życia chorych.

19 stycznia 1901 roku – W sobotę uruchomiona zostaje linia tramwajowa z Łodzi (Rynek Bałucki) do Zgierza (wtedy Nowy Rynek). A oto wyjątki z informacji gazetowej: „W tym kierunku pociągi będą odchodzić co 20 minut, pierwszy o 7 g. 20 m., ostatni o 10 godz. 20 m. W razie potrzeby ilość wagonów (...) może być zdwojona. Dzieci do lat 5 nie zajmujące miejsca i jadące ze starszymi nie płacą biletu, dzieci od lat 5 do 13, uczniowie płacą połowę. Ręczny bagaż można przewozić bezpłatnie. Z dniem otwarcia ruchu do czasu zmiany pobierana będzie następująca opłata łącznie z 15 proc. podatku państwowego. Łódź – Zgierz i odwrotnie w 2 klasie 23 kop. , w 3 -12 k.

A oto jak poniedziałkowa Gazeta Łódzka opisywała sobotnią inaugurację „kolejki podjazdowej”.

„Ruch tramwajowy. W sobotę i niedzielę na kolei elektrycznej Zgierz i Pabianice panował tak ożywiony ruch, iż pasażerowie

szturmem zdobywali miejsca. Po odejściu każdego pociągu tłumy pasażerów oczekiwały następującego pociągu”. (zachowano oryginalną pisownię – przyp.red.)

1 stycznia 1919 roku – Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego powierzyło dr Stefani Kuropatwińskiej zorganizowanie Seminarium Nauczycielskiego w Zgierzu.

2 stycznia 1919 roku – Nowy Rynek przemianowano na Rynek Jana Kilińskiego dla uczczenia 100 rocznicy śmierci Jana Kilińskiego.

W styczniu 1926 roku – Otwarcie linii kolejowej Kutno – Zgierz (57 km).

W 1937 roku powołano w Zgierzu 10 Batalion Rozpoznania, zwany też 10 Baonem Pancernym. W latach 1936 –1937 trwała budowa koszar przy ul. Konstanyńskiej. Ciekawostką jest fakt, że koszar przy ulicy Konstanyńskiej są identyczne z tymi na Westerplatte. Budowane były systemem anty bombowym, posiadały pierwszą w Zgierzu studnię głębinową zbudowaną na potrzeby własne. Były jednymi z najnowocześniejszych polskich koszar, w których w latach 1939 – 1945 znajdował się ośrodek rehabilitacyjny dla niemieckich żołnierzy frontowych. 10 Baon Pancerny był pierwszą w pełni zgierską jednostką, która 25 sierpnia 1939 roku wystawiła dwie kompanie czułgów (41 i 42). Pierwsza z nich przekazana została do dyspozycji 30. Dywizji Piechoty, druga wspierała Kresową Brygadę Kawalerii. Po wojnie stacjonowały tam różne jednostki. Ostatnią był 5. Pułk Radiotechniczny (do 2007 roku).

W styczniu 1945 roku broniły Zgierza jednostki niemieckie 9. Armii Polowej z grupy Armii A. W kierunku Zgierza została skierowana sowiecka 8. Armia Gwardii, składająca się z trzech korpusów piechoty. Jednostki pancerne i zmotoryzowane z 1. Armii Pancernej okazały się jednak szybsze. Jej dowódca, M. Katukow otrzymał rozkaz, aby 17 stycznia uderzyć na Rawę Mazowiecką, Zgierz i Poddębice. W kierunku Zgierza atakował 8. Korpus Zmechanizowany (dowódca gen. mjr I. Driemow). Natomiast znaczne siły 1. Armii Pancernej przeszły po południu i wieczorem, poprzedzone 1. Brygadą Pancerną między Łodzią a Zgierzem, kierując się na Aleksandrów. W nocy z 17. na 18. zaatakowały Zgierz od wschodu 3 wozy bojowe 19. Brygady Zmotoryzowanej z 8. Korpusu. Przejechały przez Zgierz. Dopiero rankiem 19 stycznia wkroczyły oddziały 57 dyw. Piechoty z 4 Korpusu Piechoty. ●

Jubileusz CKD na galowo

Takiej oprawy jak miało to miejsce 15 grudnia, sala gimnastyczna w Kolegium Nauczycielskim dawno nie było. Tego dnia przeistoczyła się w wytworną salę bankietową. Okrągłe stoły, subtelne oświetlenie wydobywające się z latarenek i scena z podświetlanymi schodami – w tak klimatycznie przygotowanym miejscu odbyła się jubileuszowa gala z okazji 10-lecia istnienia Centrum Kultury Dziecka.

Wśród gości znaleźli się przedstawiciele władz Zgierza, instytucji miejskich (oświatowych i kulturalnych), goście z ośrodków kultury z województwa zachodniopomorskiego i podlaskiego, a także Małgorzata Karowska-Koperwas, przedstawicielka Narodowego Centrum Kultury. Na sali nie zabrakło również wszystkich osób współpracujących na stałe z CKD oraz tych, którzy aktywnie tworzą ofertę kulturalną jednostki.

Imprezę prowadził Michał Świętosławski, który nieprzypadkowo wystąpił w tej roli. To właśnie on był konferansjerem podczas wydarzenia inauguracyjnego działalności CKD w 2008 roku, a w kolejnych



Pracownicy CKD przyjęli mnóstwo życzeń, gratulacji i prezentów

latach stale utrzymywał kontakt z instytucją i jej pracownikami, wspierając ich w realizacji różnych akcji społecznych i kulturalnych.

Program wydarzenia wypełniły artystyczne prezentacje tancerzy (Dimy Derkachenko i Natalii Matusiak, instruktorów CKD) i zaprzyjaźnionego duetu muzycznego Dominiki Dudek i Tomasza Gargóla oraz filmowe wspomnienia i podsumowanie działalności świętującej jubileusz

instytucji. Przemówienia, podziękowania, życzenia, prezenty – tych nie mogło zabraknąć, a nie było ich wcale mało. Goście zastosowali się do życzenia instruktorów Centrum Kultury Dziecka, by wybierając prezenty, zdecydować się na uzupełnienie zasobów pracowni artystycznej i zamiast kwiatów przynieśli kredki, farby, plastelinę i inne materiały plastyczne. – *To najlepsza instytucja kultury w Polsce* – wychwalał jubilatą prezydent Przemysław Staniszewski. Te słowa potwierdzili również goście z innych miast, mówiąc, że Centrum Kultury Dziecka stanowi wzór do naśladowania dla wielu polskich instytucji. – *Dla nas to niesamowite i wyjątkowe przeżycie, które nakreśla nas do działania i jeszcze cięższej pracy w kolejnych latach* – odważemniała się z kolei Karolina Miżyńska, kierowniczka CKD, na której ręce składano gratulacje.

Na zakończenie gali odśpiewano zespołowi CKD „Sto lat!”, a goście, kosząc tort urodzinowy, długo jeszcze dzielili się wspomnieniami i wrażeniami z tej wyjątkowej uroczystości. (mz)

Na czasie

Świątecznie i ekologicznie. Niezwykły targ w Mieście Tkaczy

Promowanie lokalnych wystawców i twórców rękodzieła, zachęcanie do zdrowego stylu życia i aktywności fizycznej oraz uświadomienie mieszkańcom naszego miasta, jak ważna jest ekologia. To główne cele organizatorów „Eko targu”. W naszym mieście odbyła się już druga edycja tej sympatycznej imprezy. Grudniowa odsłona była wyjątkowo widowiskowa, ponieważ nadano jej świąteczny charakter. Na stoiskach pojawiły się bożonarodzeniowe ozdoby: choinki, stroiki i bombki. Była to okazja do kupienia ciekawego prezentu, nie tylko wykonanego z naturalnych produktów, ale i niepowtarzalnego. – *Urok rękodzieła polega na tym, że nie stworzy się dwóch identycznych rzeczy* – przekonywała Iwona Teszner z „Meblove-stylove”. – *Na zgierskim „Eko targu” jesteśmy już drugi raz, dowiedzieliśmy się o nim za pośrednictwem Facebooka. Dobrze, aby do jak największej liczby osób trafiła informacja, co się tutaj dzieje.*

A działo się sporo. Podczas imprezy odbywały się prelekcje na temat zdrowego odżywiania oraz ekologii. Odwiedzającym tłumaczono m.in. korzyści wynikające z segregacji odpadów i wyjaśniano, dlaczego

spożywanie mięsa w zbyt dużych ilościach jest niezdrowe. – *Nie zabrakło również zabaw dla dzieci, warsztatów kulinarnych oraz warsztatów kreatywnych* – opowiada Anna Karwala, jedna z organizatorek imprezy. – *Przygotowaliśmy świąteczne ozdoby w formie ekologicznej, czyli z odpadów. Chcieliśmy pokazać, że można być eko również podczas ubierania choinki.*

Na stoiskach ustawionych na wybrukowanych ulicach parku kulturowego przeważała zdrowa żywność. Promocja pożywienia wolnego od dodatków chemicznych i uzależniających była jednym z celów targu. Przetworzone warzywa, owoce, przyprawy oraz wiele innych przygotowanych własnoręcznie produktów (w tym może mniej zdrowe, ale jakże smaczne świąteczne ciasta) tworzyły kolorową mozaikę. Właściciele stoisk chętnie rozmawiali o zdrowotnych właściwościach swoich wytworów. – *Miód rzepakowy najlepszy jest na układ krążenia, akacyjny na układ pokarmowy, a lipowy na przeziębienia* – wyliczał Dariusz Serafiński z „Pasiaki w Lipce”. – *Moim klientom tłumaczę, że jeśli miód się krystalizuje, to nie jest zły objaw. Świadczy o tym, że produkt jest naturalny.*



Warsztaty kulinarne dla dzieci przyciągnęły wielu chętnych

Dodatkową atrakcją grudniowej odsłony targu był wielki finał akcji „Twój miś może zostać ratownikiem”. Przedsięwzięcie polega na zbieraniu zabawek dla dzieci będących ofiarami wypadku lub jego świadkami. Na rok 2019 zaplanowano kolejne „Eko targi”, prawdopodobnie odbędą się one w kwietniu, maju oraz grudniu. Pomysłodawcą imprezy jest Maria Otocka, właścicielka Centrum Leczenia i Profilaktyki Otyłości w Zgierzu. Świąteczną edycję zorganizowali: Park Kulturowy Miasto Tkaczy, Stowarzyszenie Miłośników Kultury Ludowej Folkier, Centrum Leczenia i Profilaktyki Otyłości, Wyższa Szkoła Biznesu i Nauk o Zdrowiu w Łodzi oraz Urząd Miasta Zgierza. (jn)

Anioły w bibliotece

W 2017 roku Filia nr 2 Miejsko-Powiatowej Biblioteki Publicznej im. B. Prusa zorganizowała po raz pierwszy konkurs plastyczny „Anioły też czytają”. Cieszył się dużym zainteresowaniem, więc skrzydlate postacie pojawiły się w placówce przy ul. Długiej 29a także pod koniec zeszłego roku. Tworzenie aniołków trzymających książki z jednej strony nawiązywało do świątecznej atmosfery grudnia, z drugiej było pomyslową promocją czytelnictwa. Do udziału w konkursie zaproszono pierwszoklasistów ze zgierskich podstawówek SP 6, SP 8, SP 10 oraz SP 11. – *Prace miały być zrobione w formie przestrzennej w dowolnym rozmiarze i z dowolnych materiałów* – opowiada Aneta Józwiak z Filii nr 2, pomysłodawczyni konkursu. – *Aniołki zrobione zostały z książek, z modeliny, z drewna czy wacików. Pomysłowość dzieci i rodziców była zaskakująca.*

Zgłoszono 64 prace plastyczne. To blisko dwa razy więcej niż przy pierwszej edycji!

Rozstrzygnięcie konkursu zorganizowano w placówce przy ul. Długiej 29a na początku grudnia. Nagrody wręczano w dwóch kategoriach: samodzielność oraz oryginalność. Kilkunastu pierwszoklasistów otrzymało z rąk dyrektor MPBP Doroty Abramczyk także wyróżnienia. Finał konkursu „Anioły też czytają” urozmaicono świątecznym występem dzieci z Niepublicznego Przedszkola „Promyczek”, do pokazu przygotowała małych zgierzan Katarzyna Marciniak. Zwiększając się liczba zgłoszonych prac w połączeniu z uśmiechami na twarzach dzieci, rodziców i opiekunów daje niemal stuprocentową pewność, że pod koniec 2019 roku zorganizowana zostanie trzecia edycja plastycznej zabawy. Tymczasem już w kwietniu zgierska biblioteka zapowiada konkurs skierowany do starszych uczniów.

Nagrodzeni w konkursie „Anioły też czytają” (2018) w kategorii samodzielność: Nadia Nawrocka (I miejsce), Nela Żeromińska

LUKASZ NIEDZIELA



Częścią uroczystego finału był występ dzieci z przedszkola „Promyczek”

(II miejsce), Mateusz Maj (III miejsce); w kategorii oryginalność: Marcel Pietrzak (I miejsce), Hanna Malicka (II miejsce), Jakub Tarczyński (III miejsce). Wyróżnienia: Berenika Piątek, Julia Przybył, Gabrysia Linek, Jagoda Walczak, Wiktor Skrabiński, Antonina Okurowska, Wiktor Westwał, Maja Wojciechowska, Hanna Ślawska, Anita Krakowiak, Agnieszka Krawczyk, Hanna Olejniczak, Wiktor Woźnica. (jn)

Inwestycje miejskie

Co z tramwajem w Zgierzu?

Trwają intensywne prace związane z realizacją projektu, którego celem jest przywrócenie połączenia tramwajowego z Łodzią i realizacja nowej infrastruktury. Pierwszy przetarg, na nadzór inwestorski, ogłoszony jeszcze w grudniu zeszłego roku, zakończył się bez rozstrzygnięcia – do urzędu nie wpłynęła ani jedna oferta. Przyjęta procedura przewiduje realizację drugiego przetargu lub rozpoczęcie negocjacji (obecnie trwa analiza w tym zakresie).

Drugie postępowanie przetargowe dotyczące budowy systemów dla rowerów, parkingów samochodowych oraz ścieżki rowerowej jest w trakcie przygotowywania. Trzeci

i zarazem ostatni przetarg dotyczy przebudowy trasy tramwajowej od Helenówka do Kuraka. Obecnie trwają uzgodnienia z Generalną Dyrekcją Dróg Krajowych i Autostrad, Zakładem Dróg i Transportu oraz miastem Łódź w zakresie uszczegółowienia samego przedmiotu zamówienia. Ponadto urzędnicy opracowują bilans energetyczny dla przedsięwzięcia w celu określenia najkorzystniejszego wariantu z perspektywy zasilania. Najprawdopodobniej to postępowanie rozpocznie się w tym miesiącu.

Projekt „Poprawa jakości, funkcjonowania i rozwój oferty systemu transportowego na terenie Miasta Zgierza” jest współfinansowany z budżetu miasta oraz RPO WŁ. (rk)

LUKASZ SOBIEŃSKI



Miasto prowadzi intensywne przygotowania niezbędne do realizacji projektu, którego celem jest przywrócenie kursowania tramwajów w Zgierzu

Grudzień 1981 – pamiętamy

13 grudnia to data, która pokoleniu dzisiejszych 50-latków i starszych kojarzy się automatycznie z jednym wydarzeniem – wprowadzeniem stanu wojennego w Polsce. W mroźną niedzielę w 1981 roku Telewizja Polska nadawała wyłącznie komunikat czytany przez generała Wojciecha Jaruzelskiego, który informował o uchwałach ówczesnej Rady Państwa, budząc przerażenie wielu zwykłych ludzi.

Dokładnie 37 lat po tych wydarzeniach zgierzanie pamiętali o tym dniu, spotykając się przy pomniku Wolności i Niepodległości w grobie przedstawicieli władz miasta, organizacji

LUKASZ SOBIEŃSKI



i stowarzyszeń oraz lokalnej „Solidarności”. Podczas uroczystości prezydent Przemysław Stanisławski przypomniał o powołanej w Zgierzu Podziemnej Komisji Lokalnej „Solidarności”. Uczestnicy oddali hołd ofiarom stanu wojennego: pomordowanym, wtrącanym do więzień, internowanym i wyrzucanym z pracy.

Coroczne uroczystości nieprzypadkowo organizowane są właśnie w pasażu przy Długiej – miejsce to jest bowiem symbolem oporu zgierzan. W czasie stanu wojennego opozycjoniści właśnie tu ustawili tablicę poświęconą ofiarom zbrodni komunistycznych. (rk)

Dziadkowie i babcie

– dawniej i dzisiaj

Rola babć i dziadków od zawsze stanowiła ważny element naszego życia. Są źródłem miłości i zrozumienia dla wnuków, ale też źródłem wiedzy, mądrości i doświadczenia. Dzień Babci i Dziadka, który obchodzimy w styczniu to wspaniała okazja, aby uświadomić sobie, jak ważną rolę odgrywali lub wciąż odgrywają w naszym życiu.

EMILIA ANTOSZ



W komunikacie z badań „Rola dziadków w naszym życiu”, przeprowadzonych kilka lat temu przez Centrum Badania Opinii Społecznej, możemy przeczytać, że 72 procent z nas – dorosłych Polaków coś

zawdzięcza swoim babciom i dziadkom. Badani deklarowali, że odczuwają wobec nich wdzięczność za rolę, jaką odegrali w ich wychowaniu i opiece nad nimi, otaczanie ich miłością, za znajomość dziejów rodzinnych oraz wpojenie zasad moralnych i wiarę religijną. Zobaczmy, jak wspominają swoich dziadków zgiezanie z różnych pokoleń.

Według psychologów w ciągu ostatnich lat sytuacja babć i dziadków nieco się zmieniła. Kiedyś byli najważniejszymi osobami w domu, bardzo liczono się z ich zdaniem, ufano ich mądrości i doświadczeniu. Obecnie coraz częściej na pierwsze miejsce wysuwają się dzieci. Rodzice w codziennym pędzie o zapewnienie dóbr materialnych nie mają zbyt dużo czasu dla swojego potomstwa. Dzieci chętnie dzielą się swoimi zainteresowaniami – zwłaszcza związanymi z nowymi technologiami – właśnie z dziadkami, którzy są ich bardzo ciekawi. Dziadkowie mają więcej czasu i cierpliwości. Mogą też dzielić się z wnukami wartościami, które bywają zapomniane w natłoku codziennych spraw, a które nie tracą na ważności mimo upływających lat. – *Relacja między wnukami a dziadkami zaspokaja tym pierwszym potrzebę bliskości, zaufania, wiary w siebie i w innych, uczy wytrwałości w dążeniu do celu, rozbudza ciekawość. W zgodnej, kochającej się rodzinie dziadkowie są dla wnuków niesłychanie ważni. Pozwalają im doświadczyć bezwarunkowej miłości – wyjaśnia psycholog Sylwia Głuszek-Woźniakowska. – Także dla seniorów kontakt z wnukami jest nie do przecenienia, gdyż pozwala im zaspokoić wiele potrzeb psychicznych. Pomaga im to spojrzeć na życie jako dobrze przeżyte i przełamać narastające często poczucie osamotnienia i bezużyteczności.*

80-latkowie.

Wspomnienie pani Bożeney

Najlepiej pamiętam mamę mojej mamy. Była to niezwykle łagodna i ciepła osoba, która zawsze miała czas dla swoich wnucząt. Babcia chroniła nas przed gniewem rodziców. Raz miała miejsce taka sytuacja, że wracałam ze szkoły z moimi koleżankami. Na nogach miałam nowe buciki i skarpety. Z koleżankami przeskakiwałyśmy przez rów, w którym płynęła brudna woda wylewana przez zakłady farbiarskie. Oczywiście wpadałam do rowu i zniszczyłam moje nowe buty. Bałam się wrócić do domu i najpierw poszłam do babci, która pomogła mi i załagodziła całą aferę. Była ostoją, do której uciekło się, gdy coś się przewiniło. Mieszkanie babci było też miejscem zabaw, w którym spotykały się dzieci z tak zwanego podwórka i grały w „loteryjkę”. Oprócz tego opowiadała nam różne bajki i pokazywała nam jak cerować ubrania. U niej zawsze było wesoło i miło.

40-latkowie.

Wspomnienie pani Sylwii

Babcię i dziadka ze strony ojca odwiedzaliśmy w wakacje i czasami w ferie zimowe, ponieważ mieszkali w górach, gdzie prowadzili gospodarstwo. Te wizyty były w zasadzie jedynymi okazjami do spotkań. Zjeżdżali się do nich wtedy wszyscy i mogliśmy poznawać się z naszymi ciotkami, wujkami i kuzynami.

Nie do przecenienia są wspomnienia mojej babci z pobytu w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, do którego trafiła jako 16-letnia dziewczynka. Świetnie słuchało mi się opowieści o dzieciństwie mojego taty. Babcię ze strony mamy natomiast znałam z opowieści, ponieważ zmarła bardzo młodo. Dziadka poznałam już jako schorowanego staruszka, mającego swoje dziwactwa, wymagającego opieki i troski, w której nawet ja jako 6-letnia dziewczynka miałam swój odpowiedni do wieku udział: zwracać na niego uwagę, zająć rozmową, a nawet zrobić teatrzyk z lalkami, bo może uda się wtedy podać mu lekarstwa. Mimo tej niełatwej starości wspominam mojego dziadka jako kogoś ważnego i bliskiego. Najważniejszą rolę taty mojej mamy było to, że był. I że po swojemu traktował nas z miłością, zainteresowaniem.

10-latkowie.

Wspomnienie Michalinki

Moja babcia Mirusia bardzo mnie rozpieszcza. Razem oglądamy bajki i dostaję od niej słodycze. Lubię pomagać jej w pracach kuchennych np. obierać warzywa i je kroić. Z okazji Dnia Babci zrobię dla niej laurkę. Narysuję na niej sceny z czarno-białego filmu, bo babcia bardzo lubi oglądać takie filmy. Kocham ją za to, że ona mnie kocha, przytula i daje buziaki.

S. ANTOSZ



Z okazji Dnia Babci i Dnia Dziadka składamy najlepsze życzenia zdrowia i pomyślności oraz podziękowania za niezastąpioną rolę w życiu wnuków – redakcja miesięcznika Zgiez - Moja Przestrzeń

KAZIMIERZ KUBIAK



Polska gospodarka w poważnym stopniu opiera się na przedsiębiorstwach, które swoje centrale posiadają poza granicami kraju. Decyzje dotyczące ich rozwoju, nasycecia nową techniką czy o uruchomieniu nowego produktu zapadają bez uwzględnienia potrzeb rozwoju polskiej gospodarki.

Nieuzasadniona likwidacja setek przedsiębiorstw dokonana w trakcie transformacji gospodarczej zaowocowała olbrzymim bezrobociem i dewastacją przemysłu. By uporać się z bezrobociem, podejmowano decyzje o wprowadzaniu do Polski przemysłów o niskiej technologii, bazujących na taniej sile roboczej. Brak miejsc pracy dla wykształconej kadry różnych specjalności skutkowało jej odpływem poza granice Polski. Niestety proces ten – chociaż w mniejszym stopniu – trwa. Brak kreatywnych, proinnowacyjnych nastawionych specjalistów zagraża rozwojowi polskiej przedsiębiorczości.

Polskie centra decyzyjne mające wpływ na kierunki rozwoju przemysłu muszą bardziej zdecydowanie wspierać rozwój tak zwanych inteligentnych specjalizacji. Przedsiębiorstwa w Polsce w przytłaczającej części są filiami firm zagranicznych. Brak własnego przemysłu i nowoczesnego sektora usług ogranicza z kolei stosowanie różnych instrumentów mogących skutecznie wspierać rozwój gospodarczy i społeczny poszczególnych regionów.

Wielu ekonomistów uważa, że państwo winno zrezygnować z polityki gospodarczej na rzecz „niewidzialnej ręki rynku”, która rozwiąże istniejące problemy. Wykorzystują to różni pseudo działacze gospodarczy, którzy pod pretekstem „przyciągania

Lokalna przedsiębiorczość – lokalny rozwój

inwestorów” organizują sobie atrakcyjne wycieczki na koszt podatników. Ciekawe, w jakim celu władzom miasta, w którym nie ma najmniejszej rzeczki, potrzebna jest wiedza na temat budowy zapory wodnej w Chinach czy tygodniowy wyjazd na Korykę w celu... No, właśnie. W jakim celu?

Na słowa uznania i szacunek zasługuje autentyczne zainteresowanie władarzy miasta wspieraniem rozwoju lokalnej przedsiębiorczości. Tym bardziej że znane są przypadki, kiedy to osoby odpowiedzialne za wsparcie przedsiębiorczości nie bardzo wiedzą, jakim potencjałem gospodarczym dysponują. Żyją w wyimaginowanym świecie, marząc o tym, by zjawił się bogaty inwestor, który stworzy setki miejsc pracy i podreperuje budżet gminy. Rozsądne władze komunalne, zamiast marzyć, zajmują się budową niezbędnej infrastruktury technicznej dla lokalnego przemysłu oraz działaniami na rzecz podnoszenia poziomu życia mieszkańców. Doświadczenie uczy, że trafne decyzje gospodarze są zawsze wynikiem wspólnych rozmów i dyskusji władz, przedsiębiorców i przedstawicieli lokalnej społeczności. Zaufanie przedsiębiorców do władz samorządowych i centralnych, gotowość do współpracy i realizacji wspólnych celów rośnie wraz z poznaniem wzajemnych potrzeb i możliwości. Niewielki odsetek przedsiębiorców w izbach przemysłowo-handlowych,

rozbiecie organizacyjne, funkcjonowanie organizacji próbujących uzurpować sobie prawo do reprezentowania całego środowiska gospodarczego nie sprzyjają klimatowi współpracy. Samorządy lokalne potrzebują dobrze zorganizowanego środowiska przedsiębiorców jako partnera do rozwijania regionu. Mądrzy przedsiębiorcy zdają sobie sprawę z konieczności zorganizowanej współpracy z lokalnymi władzami. W pojedynkę można wybrać się na ryby, ale pozytywną konkurencyjną polskich przedsiębiorstw oraz konkurencyjność gminy trzeba budować wspólnie.

W Zgierzu funkcjonują przedsiębiorstwa, które są doskonałym wzorem do naśladowania dla osób zamierzających uruchomić własną działalność gospodarczą. O najlepszych firmach ubiegających się o wyróżnienie nagrodą imienia Rajmunda Rembielińskiego można przeczytać w tym wydaniu miesięcznika.

Nam pozostaje życzyć nagrodzonym i wyróżnionym dalszych sukcesów, a władzom miasta konsekwencji w działaniach na rzecz rozwoju przedsiębiorczości zgierzan, niezależnie od ich wieku, płci i uprawianej profesji.

Dr Kazimierz Kubiak jest pracownikiem naukowym Instytutu Badań nad Przedsiębiorczością i Rozwojem Ekonomicznym EEDRI przy SAN w Łodzi

Charytatywny Zgierz

Szlachetna Paczka 2018

6 zł 70 gr na dzień – tyle lub mniej mają do dyspozycji osoby w co piątą rodzinie włączonej do akcji Szlachetna Paczka. Również co piąta rodzina biorąca udział w tym corocznym wydarzeniu charytatywnym na lekarstwa wydaje 500 zł lub więcej, bo w gronie najbliższych żyje przynajmniej jeden chory lub niepełnosprawny. Więcej niż 1,2 miliona dzieci w Polsce jest zagrożonych ubóstwem lub wykluczeniem społecznym. Te zatrważające dane pochodzą z raportu przygotowanego przez organizatorów projektu społecznego Szlachetna Paczka. – *Bliżko trzydzieści lat po transformacji ustrojowej bieda – namacalna, fizyczna, której konsekwencją bywa głód, chłód i beznadzieja – wciąż jest w Polsce realnym problemem, z którym zmagają się kilka milionów Polaków* – mówi Joanna Sadzik, wolontariuszka



W ramach akcji Szlachetna Paczka do Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej łącznie wpłynęło 2134,51 zł, za co zostały zakupione produkty spożywcze, higieniczne, sportowe i inne

i prezes Stowarzyszenia Wiosna. Już po raz trzeci pracownicy zgierskiego MOPS-u, Urzędu Stanu Cywilnego oraz Urzędu Miasta Zgierza połączyli siły, by zorganizować rzeczową pomoc. W tym roku wsparcia

udzieli 5-osobowej rodzinie, która znalazła się w trudnej sytuacji życiowej. Pani Edyta i jej mąż Krzysztof wychowują trójkę dzieci: Patryka, Sebastiana i Milenkę. Rok temu pani Edyta dowiedziała się, że ma raka. Jej choroba zmieniła życie wszystkich domowników. Ostatni grosz wydawany jest na walkę o jej zdrowie. Rodzinie brakowało środków na żywność i środki czystości, a lodówka była w tak złym stanie, że zaczynała grzać, zamiast chłodzić. Z przeprowadzonej zbiórki udało się zaspokoić te najważniejsze potrzeby oraz kupić nową lodówkę. Darczyńcy ofiarowali również ciepłą odzież, artykuły piśmienne oraz higieniczne. Wszyscy ofiarodawcy mają nadzieję, że chociaż na kilka miesięcy uda się odciążyć rodzinę od codziennej walki o zaspokojenie podstawowych potrzeb, a pani Edyta wróci do zdrowia. (ea)

Stand-up to broń obosieczna

Znają go dobrze widzowie polskich seriali „Na dobre i na złe” czy „Pensjonatu nad rozlewiskiem”. Chętnie obsadzany w polskich komediach, rozśmieszać potrafi nie tylko na ekranie. Rafał Rutkowski odwiedził w grudniu Zgierz ze swoim najnowszym programem stand-upowym „Homar z Biedronki”.

Sala klubu „Agrafka” na pana występie wypełniła się po brzegi, dawno nie widziałem tu tylu osób.

Występy klubowe, takie jak dzisiaj, to właśnie sól stand-upu. To, że było tych ludzi dużo, że było ciasno, daje niezbędną energię. Ani You Tube, ani telewizja nie potrafią tego oddać, trzeba zobaczyć to na żywo. Takie występy uwielbiam najbardziej.

Pod koniec występu pojawił się wątek, który tutaj chciałbym rozwinąć. W jakim stopniu stand-up jest czystą zabawą, a na ile obserwacją socjologiczną, refleksją na temat naszego społeczeństwa?

Generalnie stand-up wywodzi się z pewnego rodzaju zadumy. Stand-upowe monologi wynikały z chęci powiedzenia czegoś ważnego. Nie mogą to być sztywne wywody, bo nikt by nie chciał tego słuchać. Stand-up w Polsce robi się coraz bardziej modny dzięki elementowi zabawy. Ludzie uwielbiają się śmiać, dzisiaj było to doskonale widoczne, i to jest ten pierwszy lep. Natomiast gdy uda się przemyścić podczas tego śmiechu treści istotne, to wtedy jest ideał.

Prezentuje pan program w stu procentach przygotowany wcześniej czy dopuszcza pan improwizację? Na przykład, wyczuwając, czego oczekuje konkretnego dnia publiczność?

Program stand-upowy to raczej nie jest linearna opowieść, jak w teatrze czy kinie. To są klocki, które swobodnie można przekładać i ja często nimi żongluję. W zależności od tego, jak widownia reaguje, czy są to ludzie młodszy, czy starsi. Można dorzucać rzeczy, które są poważniejsze, mniej śmieszne. Jeśli chodzi o improwizację, czasami ktoś odpowie z widowni czy stworzy się jakiś żart ad hoc, który można „obrobić”. Jednak generalnie większość

komików opiera się na programie, który ma już przygotowany.

W jednym z wywiadów stwierdził pan, że polska publiczność jest grzeczna. Nie przytrafiały się panu sytuacje, że ktoś ostentacyjnie wychodził po tym, co usłyszał ze sceny? Albo głośno protestował?

Na stand-upie nie. Publiczność jest tu już oswojona, wie, że mogą pojawić się kontrowersyjne tematy. Zdarzało się w teatrze, podczas moich „one man show”, że ludzie wychodzili, uznając, że żart nie był stosowny, że nie byli gotowi na takie treści. Mówiąc wprost – w teatrze jest bardziej sztywna atmosfera, na stand-upie publiczność przyzwyczaiła się, że jeśli będzie chciała coś odpowiedzieć komikowi, to dostanie szybką ripostę. Tu nikt nie jest bezkarny, ani komik, ani widownia (śmiech). To jest broń obosieczna. Na Zachodzie ludzie reagują bardziej spontanicznie, pozytywnie i negatywnie. Ale nasza publiczność też się tego nauczy.

To pan jest autorem prezentowanego programu czy korzysta pan z tekstów zamówionych?

Od paru lat już sam piszę teksty. Kiedyś, jako zawodowy aktor, nie ufałem swojemu słowu pisanemu, więc korzystałem z twórczości innych autorów. Stand-up, niestety czy też sty, wymaga prawdy, autentyzmu, więc sam zacząłem pisać. Cały czas uczę się konstrukcji żartu, obrabiania tematów. Jestem chyba najstarszy z uprawiających stand-up w Polsce, siłą rzeczy musiałem nauczyć się nowych rzeczy.

Stwierdził pan, że stand-up wymaga autentyzmu. Jest pan sobą na scenie czy jednak rodzaj odgrywanej roli? Historie o pańskiej żonie czy dzieciach prezentowane na scenie są prawdziwe, czy to kreacja?

Jeśli chodzi o bycie sobą na scenie, tego też trzeba było się nauczyć. Byłem przyzwyczajony do odgrywania ról, teraz jest to szukanie bycia sobą na scenie. Nie jestem sobą w stu procentach, bo wymagam od siebie gotowości, aby przez dwie godziny bawić ludzi. Co do tematów – stand-up polega na tym, że komik opowiada o rzeczach, które wypływają z jego życia, z jego doświadczeń. Opowieści o żonie i dzieciach zawsze wychodzą z punktu prawdy, później oczywiście są koloryzowane. Żarty konsultuję z moimi bliskimi, nie chciałbym, żeby dowiadywali się ze sceny rzeczy dla nich nieprzyjemnych. Jednak rodzina lubi moją działalność stand-upową, nie mają z tym problemów.

Woody Allen został pozwany przez jedną z byłych żon, za to, że wykorzystywał fakty z ich życia podczas komediowych występów scenicznych. Pan takich problemów jeszcze nie miał?

Jeszcze nie. Zresztą czasy mamy takie, że ludzie chętnie „wywalają” swoje życie prywatne na wierzch. Aż jestem w szoku, ja jednak opowiadam o sprawach prywatnych w pewnej komediowej konwencji. Natomiast w mediach społecznościowych mamy całe reportaże o tym, co ludzie jedzą, jak mieszka... Dlatego zarzutu upubliczniania osobistych spraw zupełnie się nie boję. W stand-upie można mówić wszystko, ale na końcu show, gdy widzowie biją brawo i wychodzą, temat jest już zamknięty. Wszystko to zostaje w głowach ludzi jako żart.

Wśród stand-uperów wyróżnia pana nie tylko wiek, ale też wykształcenie aktorskie. To atut?

Będę szczerzy, mój warsztat aktorski był raczej kulą u nogi, jeśli chodzi o stand-up. To są jednak dwa różne sporty. Długo musiałem oduczać się nawyków aktorskich, odgrywanie stand-upu na scenie trąci fałszem, ludzie czują, że jest w tym nieprawda. Myślę, że udało mi się z tego wybrnąć. Gdy jestem za długo na scenie stand-upowej, tęsknię za teatrem, za planem filmowym. Aczkolwiek teraz największej wagi przywiązuję właśnie do stand-upu. Bo mi się to po prostu bardzo podoba.

Rozmawiał Jakub Niedziela

Jeden z najpopularniejszych stand-uperów w Polsce

JAKUB NIEDZIELA



O potrzebie bezpieczeństwa, pragnieniu życia i kilku innych ważnych pojęciach rozmawiam himalaistą, zdobywcą Korony Himalajów i Karakorum, jednym z trzech Polaków, którzy to osiągnęli, Piotrem Pustelnikiem

Nie chcę z tobą rozmawiać o górach, chociaż będą one zapewne w tle. Chcę pomówić raczej o tym, co tym wyprawom towarzyszy – o bezpieczeństwie, którego wszyscy potrzebujemy w jakimś zakresie, i o odwadze... A jesteś bardzo odpowiednią osobą, chociaż powszechnie himalaiści mogą się bardziej kojarzyć z adrenaliną i z życiem na krawędzi, niż z bezpieczeństwem. Co – twoim zdaniem – jest potrzebne podczas wspinaczki?

Trzeba mieć mieszaninę odwagi z rozsądkiem. Problem odwagi to skomplikowane pojęcie, bo co to jest odwaga i co to jest strach? Strach to – moim zdaniem – jest taka naturalna bariera człowieka przed zrobieniem głupstwa. Nie mamy nic innego wbudowanego w nasz organizm, co działałoby niezależnie, automatycznie, tak że robisz głupstwo i automatycznie boli cię głowa lub przestajesz chodzić – i to jest sygnał. Niestety, nie ma czegoś takiego, ale za to jest strach. Więc gdy zaczynasz się bać, to zaczynasz myśleć, że coś jest nie tak i trzeba się nad tym zastanowić, dlaczego się boję, więc strach jest szalenie potrzebny.

A co to jest odwaga? To jest umiejętność dokonania tego, co się przedsięwzięło w danych okolicznościach i określenia ryzyka, którą tą okoliczność niesie. Już samo to, że coś robisz, jest odwagą. Nawet żeby jechać samochodem, też trzeba mieć odwagę.

Nie powiedziałeś jednak, jak rozumiesz bezpieczeństwo.

Jest to stan pewnej świadomości człowieka, który sprawia, że potrafisz zidentyfikować zagrożenia i zrobić coś, co je zminimalizuje. Taki przykład: gdy jedziesz po oblodzonej drodze, to tym, co może zmniejszyć skutek, jest wolna jazda, a tym, co zmniejszy prawdopodobieństwo wpadnięcia w poślizg, jest zimowa opona. W ten sposób możemy skwantyfikować te zagrożenia, ocenić ryzyko – to dzieje się w głowie automatycznie, podświadomie. Więc gdy samochód zaczyna ci tańczyć na drodze, lekko zdejmujesz nogę z gazu.

Jeszcze jednego pojęcia brak mi w tym wątku rozmowy. Dlatego zapytam, której przebiega granica między odwagą a brawurą?

Tam, gdzie się przekracza granice dopuszczalnego ryzyka, to już jest brawura. Wszystko, co robisz poniżej dopuszczalnego, akceptowalnego dla ciebie poziomu, jest związane z odwagą, bezpieczeństwem, determinacją. Wszystko, co robisz powyżej, to już jest brawura.

Tego właśnie nauczyły cię góry? Zapewne zgodzisz się ze mną, że budują nas doświadczenia.

Mój przykład tak mówi. Wrzucałem swoje doświadczenia do worka przez całe lata,

po czym, jak byłem już człowiekiem mocno dojrzałym, wyrzuciłem je z tego worka i zacząłem układać. Znalazła się tam, oczywiście, taka kupka, która nazywa się „głupstwa Piotrusia”, bo człowiek robi czasem w życiu głupstwa, które mają się nijak do zasad, którymi się kierujemy, ale jest ona odłożona na bok i dobrze przykryta. Zatem jak już je wyjąłem z tego worka, poukładałem je na różne kupki.

Kiedyś powiedziałeś, że całe życie wyznawałeś zasadę, że góry są ważną treścią twojego życia i wielkim szczęściem, ale życie jest szczęściem największym i życia w górach nie chciałeś stracić.

To prawda. Co światu po martwych bohaterach? Zauważ, że my wielbimy wszystko, co nam się nie udało, a omijamy to, co nam się udało. To jest takie polskie. Jako młody chłopak zawsze zastanawiałem się, dlaczego z takim upodobaniem obchodzimy rocznice nieudanych powstań: listopadowego, styczniowego, śląskich, a o powstaniu wielkopolskim w ogóle nie mówimy, choć to były jedyne, wzorcowe, na którym moglibyśmy się uczyć, jak je robić. A my tymczasem uczymy się, co zrobić, żeby przegrać. Ja w górach nauczyłem się natomiast, że aby wygrać, trzeba czasem przegrać, czasem trzeba się cofnąć o krok, dwa od szczytu, bo potencjalne niebezpieczeństwa



Piotr Pustelnik z Beatą Cyrulińską, pomysłodawczynią projektu Jaszpol Discovery



Ja w górach życia nie chciałem stracić

w czasie zejścia, odwrotu, kiedy człowiek jest już mocno wyczerpany, mogłyby zabić we mnie przyjemność z tego, co robię lub wręcz mogłyby zabić mnie. Ja po prostu chciałem osiągnąć swój cel – bycie w górach te 20, 30, 40 lat i cieszenie się tym wszystkim, i wykonanie tej drogi od początku do końca. I to mi się udało.

W lutym zeszłego roku wielu z nas wstrzymało oddech, śledząc akcję ratunkową Adama Bieleckiego i Denisa Urubki na Nanga Parbat. Czym ona była – pytam w kontekście pojęć, o których mówimy.

To była normalna, zwyczajna akcja ratunkowa.

Chyba nie była taka zwykła, skoro mówili o niej media na całym świecie.

Media huczały, ale środowisko jest zgodne, że nie można nikogo honorować za samą akcję ratunkową. A w tym przypadku to właśnie miało miejsce. Owszem, można uhonorować kogoś za akt dobrej woli, za poświęcenie, za fair play, ale nie za akcję ratunkową, która jest obowiązkiem człowieka. Ona nie jest „nice to have”, ona jest po prostu „must”, więc byliśmy zobligowani ją zrobić, niezależnie od ryzyka, które niesła.

Zbliżają się ferie, a zatem i wyjazdy. Ludzie młodzi stają się w towarzystwie swoich

kolegów bardzo odważni. Sam jesteś ojcem. Jak budowałeś świadomość swoich synów, gdy byli dziećmi?

Opowiadałem im bajki alpinistyczne na dobranoc.

Opowiedz jedną z nich. Co chciałeś im przekazać?

No nie, proszę cię (śmiech), to było 40 lat temu... No dobrze, to były bajki o szlachetnych ludziach. Nie wszystkie dobrze się kończyły, ale chciałem im przez te opowieści przekazać pewien etos gór i to, że warto mieć pasję, i coś, co człowieka zajmuje bardziej niż przeciętne hobby. Chodziło mi o to, żeby autentycznie żyli czymś, a nie tylko przeżywali dzień po dniu. Dlatego opowiadałem im o takich ludziach.

A kiedy zaczęli wyjeżdżać sami, co im mówiłeś? Ostrzegałeś ich, wpływał na ich poczucie odpowiedzialności?

Oni żyli w dość specyficznej rodzinie, w której mama żyła z syndromem potencjalnej wdowy i ciągle nieobecny tatą. To niebezpieczeństwo, że tata może nie wrócić, wsączało się w nich cały czas, więc ja nic nie musiałem mówić. Dopiero gdy podrośli i zdecydowali się na wspólny wyjazd w Dolomity, to zdobyłem się na rozmowę, w której powiedziałem, że chciałbym, aby obaj wrócili; a jeśli już muszą

wspinać się po czymś trudnym, kruchym, niebezpiecznym, to niech to robią osobno. Użyłem wtedy dość okrutnego argumentu: że my przeżyjemy stratę jednego dziecka, ale nie przeżyjemy straty obu. To nie były proste rzeczy i proste rozmowy.

Jesteś twarzą firmy Jaszpol – Średniej Firmy Roku 2018 nagrodzonej w zgierskim konkursie o nagrodę im. R.Rembalińskiego, którego finał dopiero co miał miejsce. Jak zaczęła się wasza współpraca przy programie Jaszpol Discovery?

Tak naprawdę, to my się po prostu lubimy, a uważam, że aby ludzie mogli z sobą współpracować, muszą się lubić. Pomysł powstał w głowie Beaty Cyrulińskiej, szefowej Działu Marketingu, która pewnego dnia zadzwoniła do mnie z propozycją spotkania. Omówiliśmy szczegóły i tak nawiązaliśmy współpracę, przy nowym projekcie o nazwie Jaszpol Discovery. To projekt, który wychodzi poza standardowe działania salonów samochodowych. Jego celem jest dzielenie się wiedzą z klientami i fanami firmy w kwestii bezpieczeństwa, osiągnięcia życiowych celów i realizacji swoich marzeń. Dlaczego akurat ta firma? Bo pracują tam ludzie, którzy są niezwykle otwarci i nie boją się wyzwania. ●

Rozmawiała Renata Karolewska

Lwy strzegące historii (cz. 2)

Wiele w naszym mieście jest pięknych i godnych uwagi budynków ze względu na ciekawą architekturę. Nie mniej obiektów zasługuje na uwagę głównie ze względu na swoją historię. Jeden z nich warto szczególnie wyróżnić. Koleje losu sprawiły, że był niemy świadkiem historii naszego miasta, a dziś większość mieszkańców w jego progach tę historię poznaje, często po raz pierwszy. Mowa o Domu pod Lwami – siedzibie Muzeum Miasta Zgierza.

MACIEJ RUBACHA



Historia obiektu przy ulicy Dąbrowskiego jest niezwykła i mogłaby zająć wiele stron tekstu. Oto druga część skrótovej opowieści. Po bliższe szczegóły odsyłamy do źródeł.

Zieppel, Zyppeł, Cypel

Najdłużej gospodarzami Domu Pod Lwami była rodzina... Zyppeł. Choć zapis tego nazwiska w różnych dokumentach występuje w różnej formie. Rodzina ta parała się handlem i rzemiosłem. W czasie, kiedy zajmowali Dom Pod Lwami, pełnił on rolę kantoru rzemieślniczego, sklepu, składu czy magazynu. Co ciekawe, w zbiorach poznańskiego archiwum znajduje się fotografia z tego okresu, na której wyraźnie widać, że budynek został podzielony i otrzymał dwa dodatkowe wejścia od frontu. Umieszczono je w ryzalicy tam, gdzie dziś mamy okna, znajdujące się najbliżej drzwi wejściowych. To oczywiście na parterze. Na piętrze znów kwitło życie rodzinne. Rodzili się i umierali kolejni Zyppełowie. Dom ten widział aż 3 pokolenia tej rodziny, które spędziły pod jego przyjaznym dachem 91 lat. Widział też największą tragedię, jaką była dla nich II wojna światowa. Jako że rodzina miała niemieckie korzenie, musiała uciekać z momentem wyzwoleniem miasta w styczniu 1945 roku. Wówczas Dom Pod Lwami został porzucony.

Mienie poniemieckie

W nowej rzeczywistości budynek stał się mieniem poniemieckie. Porzuconym, niechcianym i niedocenianym tak przez władze, jak i przez mieszkańców. Przeznaczono go na magazyn mebli, które dawni właściciele również porzucili. Zwożono tu z całego miasta krzesła, szafy stoły czy łóżka, których niemieckojęzyczni mieszkańcy naszego miasta nie mogli ze sobą zabrać, uciekając przed Armią Czerwoną. Był to jednocześnie punkt, gdzie rozdzielano je nowym mieszkańcom, którzy po wojnie zechcieli osiedlić

się w Zgierzu. Jednak okres odbudowy powojennej musiał się kiedyś skończyć i skład przestał być potrzebny.

Komunalne porządki

W roku 1962 budynek oficjalnie przekazano do Skarbu Państwa. Podzielono jego przestrzenie izby na niewielkie mieszkania. W każdym z nich umieszczono nową rodzinę. Byli to ludzie prości, pracownicy i nieczuli na piękno klasycystycznego domu. Jednak lwy nadal strzegły ich sekretów i spokoju ich rodzin. Budynek tracił swój czar i coraz bardziej wymagał pilnego remontu.

Niespodziewany ratunek

Na szczęście Dom Pod Lwami został dostrzeżony jako bardzo cenny dla zgierzan. Był to czas, kiedy władze poszukiwały siedziby dla tworzącego się właśnie Muzeum Miasta Zgierza. I tak po raz kolejny Lwy zmieniły swoich gości. Na Dąbrowskiego 21 rozpoczęto generalny remont i budynek odzyskał swój blask.



Remont w 1978 r.



Lata 40. XX wieku, najstarsze foto w zbiorach

MUZEUUM MIASTA ZGIERZA



Lata 80. XX w.

W czerwcu 1979 r. otwarto go dla zwiedzających, prezentując zgierskie skarby, dzięki którym kolejne pokolenia poznają historię naszego miasta. I tak Dom Pod Lwami od 40 lat odgrywa ważną rolę w życiu nie tylko jednej zgierskiej rodziny. Gościnni strażnicy wyługający się na attyce zapraszają do swoich włości, by każdy mógł cieszyć się widokiem cennych eksponatów, które są tak ważne dla tożsamości naszej społeczności. Już wkrótce rozpocznie się kolejny generalny remont, dzięki któremu fasada budynku będzie wyglądać tak pięknie, jak wymarzył sobie Karol Müller, kiedy postanowił właśnie w tym miejscu wybudować swoją siedzibę. ●

Łączy nas wspólna historia. Partnerski Supraśl

Piękne miasteczko położone w okolicach Białegostoku umowę partnerską ze Zgierzem podpisało osiemnaście lat temu. Jednak historia kontaktów Supraśla z naszym miastem sięga pierwszej połowy XIX wieku. Nasz partner ze Wschodu bywa nazywany „podlaskim kuzynem Zgierza”.

JAKUB NIEDZIELA



Gdy fabrykant Wilhelm Fryderyk Zachert blisko dwieście lat temu organizował osadę fabryczną w Supraślu, jedna z pięciu wytyczonych w szczyrim polu ulic otrzymała nazwę Zgierska. Nic dziwnego, skoro rozplanowanie urbanistyczne Supraśla wzorowane było na naszym mieście. Kwadratowy rynek, z którego rozchodzą się ulice (każda ze środka pierzei), krzyżujące się prostopadłe drogi i symetryczne kwartały mieszkalne – to wszystko twórca przemysłowego Supraśla podpatrzył wcześniej w przekształcającym się na jego oczach Zgierzu.

W naszym mieście Wilhelm Fryderyk Zachert pojawił się na początku lat 20. XIX wieku, chwilę po zawarciu słynnej „umowy zgierskiej” (1821). Przedstawiciel fabrykanckiego rodu skwapliwie korzystał z udogodnień przygotowanych dla osadników przemysłowych. Jego zgierski zakład włókienniczy rozrastał się, w 1928 roku posiadał już 3 maszyny ciężkoprzędne i 60 krosien tkackich, zatrudniał 200 osób. Problemy pojawiły się, gdy Rosja po upadku powstania listopadowego, nałożyła cła na sukno wytwarzane w Królestwie Polskim. Aby produkcja wciąż była opłacalna, Wilhelm Fryderyk Zachert przeniósł swój zakład na Wschód, poza granicę celną. Był to w tamtym okresie powszechny trend, ograniczano działalność fabryk w Zgierzu, Ozorkowie czy Tomaszowie, nowe otwierano w okręgu białostockim. Akurat Zachert otrzymał od rządu rosyjskiego dzierżawę folwarku Supraśl. W latach 30. XIX wieku przeniósł tam urządzenie produkcyjne, ale również swoich dotychczasowych pracowników wraz z rodzinami. Zaczął organizować wschodnie miasteczko na wzór Zgierza.

Przeprowadzka na Wschód

– Przechadzając się klimatycznymi ulicami Zgierza, supraślanie czują się jak w domu – przyznaje Magdalena Szymańska-Smarżewska z Urzędu Miejskiego w Supraślu. – Układ urbanistyczny, uliczki z domami tkaczy czy tzw. „kocie łby”... Wypisz wymaluj Supraśl z dawnych lat.



ŁUKASZ SOBIERALSKI

Supraślanie podczas zeszłorocznej wizyty w Zgierzu

MICHAŁ FALK

Domy tkackie w Supraślu. Ślad wspólnej historii miast partnerskich

W rocznicę „umowy zgierskiej”

Umowę partnerską między oboma miastami podpisano 5 października 2001 roku, pomysł na sformalizowanie współpracy miał się narodzić kilka miesięcy wcześniej podczas spotkania ówczesnego Prezydenta Miasta Zgierza Zbigniewa Zaparta z Burmistrzem Supraśla Markiem Szutko. Już w 2000 roku władze naszego miasta, gratulując podlaskiej miejscowości jubileuszu 500-lecia nadania praw miejskich, nawiązywały do wspólnej historii oraz proponowały „współpracę w dziedzinie kultury i gospodarki”. W 2001 roku świętowaliśmy 180. rocznicę zatwierdzenia „umowy zgierskiej”, dokumentu, bez którego nie byłoby włókienniczego Zgierza, a więc pośrednio i włókienniczego Supraśla. Dlatego uroczystość podpisania dokumentu o partnerstwie połączono z sesją popularnonaukową zorganizowaną w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Zgierza. Wygłoszone wtedy referaty dotyczyły rodziny Zachertów, narodzin przemysłu włókienniczego, wreszcie związków między oboma miastami. Znamienne, że tego samego dnia umowę o współpracy podpisały Towarzystwo Przyjaciół Zgierza oraz Towarzystwo Przyjaciół Supraśla. Końcowym punktem programu październikowych uroczystości było otwarcie w Muzeum Miasta Zgierza wystawy „Z albumu rodzinnego Zachertów”. Dziesięć lat później, w 2011 roku, podczas nadzwyczajnej sesji Rady Miasta Zgierza podpisano kolejną umowę

z Supraślem. Pomysł na takie potwierdzenie kontynuowania współpracy narodził się podczas wizyty zgierzan u „podlaskiego kuzyna”. Od 2004 roku regularnie organizowane były wycieczki pracowników urzędu i przedstawicieli TPZ do Supraśla. Wyprawy miały charakter edukacyjny (m.in. odwiedzano Muzeum Ikon w supraskim klasztorze i XIX-wieczny pałac Bucholtzów), przy okazji promowano też Supraśl jako gminę uzdrowiskową. Nasze miasto partnerskie może się bowiem pochwalić nie tylko interesującą historią, ale i walorami ekologicznymi: położeniem w centrum Puszczy Knyszyńskiej, złożami borowiny, unikalnym mikroklimatem.

Filmowe plenery

Kontakty między Zgierzem a Supraślem wciąż są podtrzymywane. W 2017 roku Zgierskie Centrum Seniora zorganizowało wycieczkę na Podlasie, rok później suprascy seniorzy przyjechali do naszego miasta. Goście byli pod wrażeniem widoku z wieży kościoła św. Katarzyny, z kolei wizyta w Mieście Tkaczy prowokowała do sympatycznych uwag o pokrewieństwie obu miejscowości. To, co dziś łączy oba ośrodki, to częste wizyty ekip filmowych. Idylliczną scenierię Supraśla docenili m.in. twórcy „U Pana Boga za piecem”, „U Pana Boga w ogródku” czy serialu „Blondynka”. Dobrze zachowane zabytki i urozmaicony krajobraz przyciągają też regularnie gości ze Zgierza. ●

Memoriał Kurpińskiego. Dobre występy zapaśników ZTA Zgierz



Rosną młode pokolenia zgierskich zapaśników

Zapasy bywają nazywane zgierską dyscypliną sportu. Zawodnicy z naszego miasta regularnie zdobywają tytuły mistrzowskie, także poza granicami Polski. Kilku zgierskich zapaśników reprezentowało nasz kraj na Igrzyskach Olimpijskich. Wygląda na to, że dobre tradycje będą w Zgierzu kontynuowane. Podczas rozgrywanego w połowie grudnia Memoriału Marcina Kurpińskiego (Otwarte Mistrzostwa

Województwa Łódzkiego Dzieci i Młodzieży w Zapasach w Stylu Wolnym) zawodnicy ZTA Zgierz zdecydowanie zwyciężyli w klasyfikacji klubowej turnieju.

Turniej tradycyjnie rozgrywano na obiektach MOSiR przy ulicy Wschodniej. Patron imprezy Marcin Kurpiński był nadzieją zgierskich zapaśników. Zdążył zgromadzić na swoim koncie tytuły Mistrza Polski kadetów i juniorów, reprezentował nasz kraj na wielu imprezach międzynarodowych. Niestety, zmarł tragicznie w grudniu 1999 roku podczas zgrupowania kadry narodowej na Białorusi. Trenerzy i przyjaciele ze zgierskiego klubu nie pozwalają zapomnieć o niezwykłym sportowcu, co roku organizując Memoriały Kurpińskiego. Na imprezę zapraszani są młodzi zapaśnicy z centralnej Polski. Ich zmagania obserwuje m.in. ojciec Marcina Kurpińskiego.

W tym roku w Zgierzu wystąpili zawodnicy reprezentujący osiem klubów: KS 20 Łódź, KS Budowlani Łódź, KS Shark Łódź, LKS Piast Sieradz, UKS Guliwer Kielce,

UKS Master Łódź, UKS Suples Łódź oraz ZTA Zgierz (gospodarz turnieju). Najmłodszy z zapaśników miał 6 lat, najstarszy 14 lat, do udziału zaproszono dziewczęta i chłopców. W kategorii dzieci rywalizowało 50 zawodników, natomiast o prymat wśród młodzików walczyło 13 sportowców.

Pierwsze miejsca w swoich kategoriach zajęli: Anastazja Bielicka, Nina Majchrzak, Oliwia Zamożniewicz (wszystkie ZTA Zgierz). Wśród chłopców triumfowali: Dorian Bielicki, Witold Pawlik, Igor Kaczmarek, Mateusz Seliga, Cyryl Kamiński, Stanisław Cichy (reprezentanci gospodarza turnieju), a także: Jan Zalewski (Shark Łódź), Olaf Gdakowicz (UKS Suples Łódź) i Dawid Rutkowski (UKS Suples Łódź). To zwycięzcy kategorii dzieci. W klasyfikacji młodzików najlepsi okazali się: Antoni Majchrzak (ZTA Zgierz), Wszechbor Chmielewski (Budowlani Łódź) i Mateusz Pędzicki (ZTA Zgierz). Sędzią głównym grudniowych zawodów był Władysław Kozłowski. Turnieje poświęcone zgierskiemu zapaśnikowi są najlepszym sposobem na popularyzację sportu wśród młodego pokolenia. Także okazją do zdobycia pierwszych medali w zapaśniczej karierze. (jn)

Pędzą Konie po boisku

W grudniu rozegrano ostatnie mecze rundy jesiennej I ligi futsalu. Debiutujący na tym poziomie rozgrywek zespół Koni Mechanicznych Zgierz uplasował się nieznacznie poniżej środka tabeli. Ósme miejsce (na dwanaście drużyn) zarazem cieszy piłkarzy, jak i wywołuje lekki niedosyt. – *Jak na beniaminka nie jest źle* – stwierdza kapitan Koni Mechanicznych Arkadiusz Błaszczak. – *Cieszę, że wyprzedziliśmy lokalnego rywala Malwee Łódź. Z drugiej strony straciliśmy głupio parę punktów, które pozwoliłyby nam przeskoczyć AZS Uniwersytet Warszawski.*

Reprezentanci Zgierza w piłce halowej rozpoczęli sezon od wygranej z Team Lębork. Mało brakowało, a i kolejne spotkanie, z KS Futbol Oborniki, przyniosłoby Koniom punkty. W II połowie nasi piłkarze wygrywali już 3:1, jednak gościom udało się zdobyć trzy bramki i to oni schodzili z boiska jako zwycięzcy. Pytani o najbardziej zacięte pojedynki zgierscy zawodnicy wymieniają mecz z Obornikami oraz spotkanie z KS Gniezno.

W drugim przypadku przeciwnicy prowadzili po pierwszej połowie 3:0, jednak Konie Mechaniczne odrodziły się jak feniks z popiołów. Do bramki gnieźnian po kolei trafiali: Krzysztof Baszczyński, Norbert Błaszczak, Wojciech Banaszczyk, Arkadiusz Błaszczak i ponownie Krzysztof Baszczyński. Zgierzanie wygrali na wyjeździe 5:3, rewanżowe spotkanie w rundzie wiosennej będzie na pewno zacięte, tym bardziej że oba zespoły sąsiadują ze sobą w tabeli. Z rundy jesiennej Konie na pewno zapamiętają derby pojedynkę z Malwee Łódź zakończony wynikiem 3:0 dla zgierzan. Niestety, przytrafiły się i słabsze spotkania (1:5 z Futsalem Club Kartuzy czy 2:7 z liderem Constructem Lubawa). W ostatnim pojedynku ligowym minionego roku zgierzanie przegrali z kolei z wiceliderem GI Malepszy Futsal Leszno 3:9, to, że bramki Konie strzegł w tym meczu zawodnik z pola, na pewno miało wpływ na wysokość porażki.

Przy podsumowaniu rundy jesiennej nie można pominąć faktu, że wszystkie mecze zgierzanie rozgrywali praktycznie na wyjeździe. Z powodu remontu hali MOSiR Konie Mechaniczne wynajmowały halę w oddalonych o 40 km Wartkowicach. Na początku roku sytuacja się nie zmieniła, zgierzanie jako gospodarze pierwszy mecz rundy rewanżowej prawdopodobnie rozegrają w Łęczycy.



Trening. Przy piłce Mateusz Sadlecki

Skład Koni w 2019 roku pozostanie niezmienny, główny rdzeń drużyny to zawodnicy znani z występów w IV-ligowym Borucie Zgierz. Z gry na hali zrezygnował Patryk Retkowski, swoje występy musiał ograniczyć Patryk Pietrasiak, najlepszy strzelec Boruty. Jednak zawodnicy i sztab szkoleniowy pełni są optymizmem. „Może drużyna Koni nie ma w swoich szeregach futsalistów, którzy przewyższają inne drużyny umiejętnościami, (...) mają za to zgraną drużynę, która jeszcze nie raz, dzięki swojemu zaangażowaniu napsuje krwi rywalom” – czytamy na profilu fb Koni Mechanicznych. Czekamy na kolejne dobre występy zgierzan w I lidze. (jn)

Zaskakujący finał ZALK

Drużyna Jeży, zwycięzca wszystkich dotychczasowych edycji Zgierskiej Amatorskiej Ligi Koszykówki, nie awansowała do

finału obecnych rozgrywek! W półfinale ZALK Jeże uległy zespołowi Lacerty 67:101 i w meczu o III miejsce spotkały się z Bad Boys (porażka z DC Sharks 52:69).

Pojedynek finałowy Lacerta-DC Sharks odbędzie się w piątek 11 stycznia o godzinie 18.00 na sali MOSiR. Godzinę wcześniej rozegrany zostanie mecz o III miejsce. Szansę

na zwycięstwo w obecnej edycji miało osiem drużyn, według nowej formuły faza zasadnicza tylko pozycjonowała zespoły, wszystkie z nich wystąpiły w fazie play-off.

Uroczysta gala kończąca rozgrywki ZALK (11.01, godz. 20.00, MOSiR) połączona zostanie z licytacją na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. (jn)

O dziez, kosmetyki, ciastolina, lalki, klocki, gry – takie są marzenia dzieci z SOSW. Żeby je spełnić Renata Kuzańska pracująca na co dzień w tamtejszej bibliotece, Bożenna Zagozda (inicjatorka wydarzenia) i Mariusz Kozak-Zagozda wraz z grupą współpracowników i przyjaciół co roku organizują akcję „Zostań Mikołajem”, w którą angażują się również znani artyści i ludzie mediów. Do tej pory byli to m.in.: Anna Maria Jopek, Monika Urlik, zespół Blue Cafe, a od początku w każdą kolejną akcję angażuje się Antek Smykiewicz z zespołem. Muzycy przygotowują i realizują koncert w ramach finału przedsięwzięcia. Tegoroczny koncert, który odbył się 20 grudnia, uświetniły występy Teatru Żydowskiego z Warszawy oraz Rafała Szatana – muzyka i aktora musicalowego. Razem z Antkiem Smykiewiczem i wszystkimi obecnymi na sali dziećmi zaśpiewali kolędy oraz kilka utworów z własnego repertuaru. Towarzyszyła temu zabawowa, ale i niekiedy wzruszająca atmosfera: tańczące i śpiewające w okolicach sceny najmłodsze dzieci, rodzice i opiekunowie tulący swoje pociechy, ukradkiem ocierający łzę poruszenia. Po koncercie nadszedł moment, na który wszyscy czekali. Dzieciaki przeszły do swoich klas, w których stały choinki i odświeżone nakryte stoły, a artyści i zaproszeni goście z ochotą wcielali się w role Mikołajów wręczających wymarzone prezenty.

Korzystając z okazji, zapytaliśmy Antka Smykiewicza i Piotra Szczepanika, gitarzystę zespołu Ściana Wschodnia o to, dlaczego z taką regularnością biorą udział w tym wydarzeniu.

Sukces ósmej akcji „Zostań Mikołajem”

Dla uczniów ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego (SOSW) w Zgierzu nie ma jednego świętego Mikołaja. Co roku odnajduje się ich kilkuset w całej Polsce, a nawet za granicą. To darczyńcy, którzy odpowiedzieli na listy marzeń dzieci, a tym samym na apel organizatorów akcji „Zostań Mikołajem”. Dzięki nim żaden z ponad dwustu podopiecznych ośrodka nie został bez prezentu.



Rafał Szatan zachęcał do wspólnego śpiewania kolęd najmłodszych uczestników koncertu



Mariusz Kozak Zagozda, Rafał Szatan i Antek Smykiewicz, kiedyś uczestnicy jednego programu talent show, dzisiaj zaangażowani w niesienie wsparcia dzieciom

Magdalena Ziemiańska: Opowiedzcie, dlaczego to właśnie Zgierz i akcja „Zostań Mikołajem” znalazły miejsce w waszych rocznych harmonogramach?

Antek Smykiewicz: Po raz pierwszy dostaliśmy zaproszenie do Zgierza 8 lat temu po udziale w programie The Voice of Poland. Brałem w nim udział razem z Mariuszem Zagozdą i to on mi powiedział, że jest taka fajna szkoła, w której można zaśpiewać charytatywnie, pomóc dzieciakom i dać im trochę uśmiechu na święta. Wtedy nie do końca wiedzieliśmy, o co chodzi w tej akcji, ale zakochaliśmy się w tym miejscu i od tamtej pory rokrocznie staramy się tu przyjeżdżać. Naturalne było to, że w kolejnym roku zachęciłem do udziału cały zespół Ściana Wschodnia.

Piotr Szczepanik: Nie możemy tu nie przyjechać. Dzieciaki tak bardzo się cieszą podczas naszych występów, są bardzo wdzięczne za to, że tu jesteśmy. A my traktujemy wszystkich jak członków takiej większej rodziny.

MZ: W Polsce organizowanych jest bardzo dużo przedsięwzięć charytatywnych, szczególnie w okresie świątecznym. Co wyjątkowego jest w Zgierzu?

AS: Grudzień jest zawsze trudny dla artystów. Jest bardzo wiele podobnych aktywności, ale Zgierz to mój priorytet. To nie jest akcja fundacyjna, tylko autentyczna praca i wysiłek podejmowany przez ludzi wyłącznie dla dzieciaków, w stu procentach jest to szczere, dlatego to robię.

MZ: A co udział w podobnych przedsięwzięciach daje wam, artystom?

AS: Wiesz, za każdym razem jak wracam do domu, to jestem weselszy, że zrobiłem coś

z dobrego serca. To jest tak jakby podatek od talentu, który udało się zapłacić. Tak jak wspominałem wcześniej, mało jest takich akcji w stu procentach „czystych”, bo wielu ludzi w akcjach charytatywnych niestety realizuje swój własny interes, a tutaj jest to wszystko po prostu dla dzieci. Co nam to daje? Świadomość, że i nasze życie staje się lepsze.

MZ: Czy udział sławnych ludzi w akcjach charytatywnych wpływa jakoś na postawę darczyńców? Otwiera szerzej ich serca i portfele?

PS: Ja nie wiem, czy po tylu latach ma znaczenie, czy ktoś tu przyjedzie, czy nie. Akcja bardzo się rozpędziła i jest raczej nie do zatrzymania. Nawet gdyby nikt nie przyjechał, i tak ludzie by pomagali.

AS: Aczkolwiek i tak staramy się tu być. Ludzie faktycznie patrzą na to, że ktoś kogo znają z telewizji, włącza się w taką działalność, ale my nigdy nie robiliśmy z tego za dużo szumu. Działaliśmy, zanim wydaliśmy płyty, robimy to dalej również po wydaniu płyt. Najważniejsze, że nigdy nie zabrakło dla nikogo prezentu, myślę, że to jest wystarczające i o to właśnie chodzi. ●

Pani Ania od czytania

Tak nazywają ją najmłodszy odbiorcy biblioteki – świątyni książek, miejsca otwierającego wrota do milionów innych światów. Jak wygląda praca w tej instytucji kultury, opowiada Anna Królak-Kawałek, kierowniczka zgierskiej filii Miejsko-Powiatowej Biblioteki Publicznej przy ulicy Dubois.

EMILIA ANTOSZ



Pracę w księżnicy zaczęła w 2002 roku. Co ciekawe, wcześniej ukończyła Technikum Chemiczne i pracowała w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym w Zgierzu, później w Zakładach Chemicznych „Boruta”. –

Chyba jednak nie do końca kochałam tę chemię – wspomina. – Zaczęłam się zastanawiać nad studiami. Zawsze uwielbiałam czytać książki, a praca w bibliotece kojarzyła mi się z czymś przyjemnym i z kontaktem z ludźmi, czego akurat w pracy chemika mi brakowało. Ukończyła bibliotekoznawstwo na Uniwersytecie Łódzkim i zaczęła pracę w nowo wyuczonym zawodzie.

Filię przy ulicy Dubois pokochała od razu. Podkreśla, że panuje tu wyjątkowa, niepowtarzalna atmosfera, a do tego jest tu bardzo rodzinnie. Nie wyobraża sobie pracy w tak dużych instytucjach, jak Biblioteka Uniwersyteku Łódzkiego czy Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Łodzi im. Marszałka Józefa Piłsudskiego – *To miejsca, w których czytelnik jest anonimowy. Bibliotekarz nie ma z nim personalnie kontaktu – twierdzi. – Biblioteka, w której pracuję, jest mała, ale ma swoją duszę. Czytelnikami są często osoby starsze, które są samotne i nie mają rodzin. Traktują mnie jak swojego powiernika, któremu opowiadają o swoich troskach. To sprawia, że stają mi się bardzo bliscy. Niektórych z nich nie ma już wśród nas, dlatego odwiedzam ich na grobach i pozostawiam im światełko. Ta praca daje mi wiele niezapomnianych przeżyć i wzruszeń.*

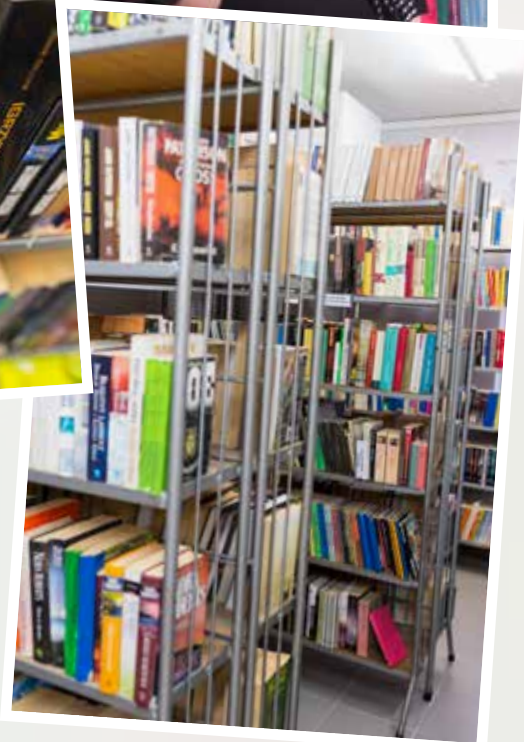
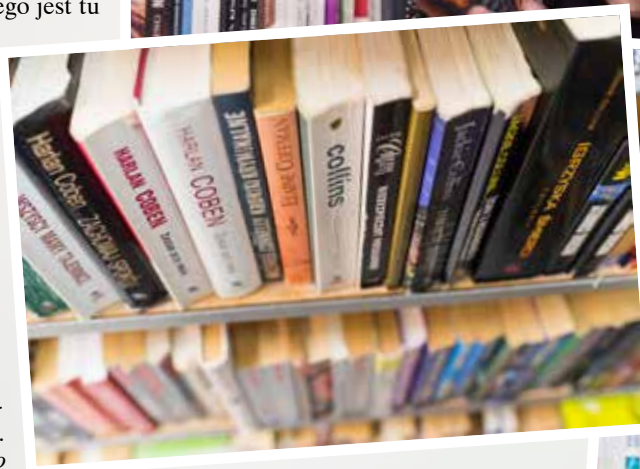
Wychowanie przez czytanie

Pani Anna wsłuchuje się w potrzeby czytelnika i stara się zaproponować mu lekturę, której z pewnością nie odłoży na bok po kilku przeczytanych stronach. Ważne jest to, że musi być „na bieżąco” z publikacjami, które ukazują się na rynku wydawniczym. Ale to nie znaczy, że do biblioteki trafiają wszystkie nowości. Nie jest to duża placówka i nie dysponuje dużymi środkami. Spośród nowości wybiera najbardziej wartościowe, które zaspokoją gust miłośników literatury. Wiele satysfakcji czerpie z pracy z dziećmi. – *Współpracuję z okolicznymi przedszkolami i szkołami, dla których*



Ważnym zadaniem biblioteki jest promowanie czytelnictwa wśród najmłodszych, ale również zapoznanie ich z tą specyficzną instytucją kultury

LUKASZ SOBIEBIALSKI



przygotowuję tematyczne zajęcia i warsztaty, np. „Czytanie w przestrzeni publicznej” – wyjaśnia. – Przedszkolny ogród zamienia się w miejsce czytania i słuchania bajek oraz wierszy. Przedszkolaki zwykle z uwagą wstuchują się w prezentowaną historię. Po tym rozpoczynają się konkursy np. na „Mistrza odgadywania zagadek” lub „Najlepszego ilustratora”, zabawa taneczna i kolorowanie ogromnych płacht papieru. Panuje bardzo wesola i radosna atmosfera.

Dzieci odwiedzają również bibliotekę. Poznają wtedy bliżej tę instytucję kultury i specyfikę pracy bibliotekarza. Gdy wracają później ze swoimi rodzicami czy dziadkami, wiedzą już gdzie mają szukać dla siebie książek.

Są w naszym życiu książki, które czytamy wielokrotnie. Są też takie, które przeczytamy raz i nigdy już więcej do nich nie

wracamy. Książka, która nie jest w „obrocie”, przestaje żyć i staje się tylko dekoracją na półce. Z pewnością takiego losu nie podzielają biblioteczne lektury. Warto odwiedzać biblioteki i korzystać z ich usług, bo można zyskać coś więcej niż tylko rozrywkę na zimowe popołudnie. ●

Skąd wziął się pomysł założenia teatru improwizacji TADAM?

Przed wszystkim muszę podkreślić, że grupa składa się nie tylko z aktorów, ale wszyscy świetnie się sprawdzają w aktorskich sytuacjach. Inicjatorką jest Ola Agaciak, słynna łódzka raperka i aktorka Lilu, która zebrała w sumie osiem osób. Weszliśmy we współpracę z Domem Literatury, gdzie odbywają się nasze próby, spektakle i warsztaty. Teraz jesteśmy na etapie tworzenia Fundacji „Teatr na głowie”, której teatr TADAM będzie przypisany. A podstawowym założeniem powstającej fundacji jest stworzenie pierwszego w Polsce stacjonarnego teatru improwizacji. A dlaczego zajęliśmy się improwizacją? Wielu aktorów mówi o improwizacji jako rodzaju tandetnej sztuki aktorskiej, a ja uważam, że każdy aktor powinien przejść kurs improwizacji, nawet na zasadzie ćwiczeń i spotkań z widownią. Bo w teatrze dramatycznym człowiek nastawiony jest na siebie – ma coś wypracowane, poukładane, ma tekst i sytuację, natomiast w improwizacji jest kompletnie odwrotnie. Człowiek skupia się tylko na swoim partnerze. To, co on zaproponuje, jest najbardziej święte ze wszystkich propozycji, które do tej pory się dostaje, to prezent. Trzeba na to zareagować, a w tym celu trzeba się nauczyć pewnego mechanizmu. To się odbywa w ramach odpowiednich ćwiczeń, które jako takie małe gry, można już pokazać widzowi. Improwizując, człowiek dowiaduje się, co ma we własnej głowie. Reaguje odruchowo, bez głębszego zastanowienia, a to jak się okazuje, bawi widza i nas też.

W jakich rolach czujesz się najlepiej?

Strasznie lubię się zmieniać i to totalnie, nie do poznania. W związku z tym gram bardzo różne role: i dramatyczne, i romantyczne, i komediowe. To duże szczęście, bo nie jestem zaszufladkowana w jakiejś konkretnej postaci, z konkretnymi emocjami. Dlatego, dostając rolę, pracuję nad nią zupełnie od nowa, ze świeżą głową i nowym doświadczeniem. Moim marzeniem od bardzo dawna jest zagrać Martę w „Kto się boi Virginii Wolf”. To jest ten rodzaj emocji i relacji między bohaterami, który bardzo mnie kręci. Generalnie każda rola jest jakimś wyzwaniem. Nie mam problemu z graniem epizodów, z czego można zrobić super perełkę aktorską. Czasami nawet wolę zagrać dobrze wypracowany epizod, niż się mozolić nad jakąś rolą główną i zagrać ją średnio.

W których sztukach można cię aktualnie zobaczyć?

„Mayday” – nieśmiertelny spektakl, który gramy od kilkunastu lat. W farsie „Czego nie widać” i spektaklu „Wszystko o kobietach” w reżyserii Piotra Bikonta. Gramy go jakieś 6 lat w Łodzi, ale też w podwarszawskim Badowie. Mam szczególny sentyment do tego przedstawienia, bo Piotr był dla mnie bardzo ważnym człowiekiem i bardzo mi go brakuje. Tak samo, jak Mariana Glinkowskiego, który pomógł mi zacząć

Kocham teatr

Katarzyna Żuk to pochodząca ze Zgierza aktorka Teatru Nowego im. Kazimierza Dejmka w Łodzi. Jest pedagogiem, reżyserem i instruktorem teatralnym. Zanim rozpoczęła studia aktorskie, działała w teatrze Orfa, a w czasie studiów grała już pierwsze poważne role w Teatrze Studyjnym. W ostatnich latach prowadziła dwie grupy teatralne w Młodzieżowym Domu Kultury (Wielokropek i Poprzecznie Prążkowani) oraz warsztat teatralny dla młodzieży w Miejskim Ośrodku Kultury. Stała współpracuje z fundacjami działającymi na rzecz osób niepełnosprawnych i trudnej młodzieży, proponując działania teatralne, jako rodzaj terapii wspomagającej funkcjonowanie w społeczeństwie. Teraz z kilkoma osobami z teatru improwizacji TADAM pracuje nad założeniem własnej fundacji.



JANUSZ SZYMANSKI

Katarzyna Żuk, pochodząca ze Zgierza aktorka teatralna

przygodę z teatrem. A poza tym właśnie zaczynają się próby do nowej sztuki „Fantazja polska” Macieja Wojtyszki, dyrektora artystycznego Teatru Nowego.

Czy ciebie jako aktorkę pracującą w teatrze zawodowym można nazwać szczęściarą?

Oj tak! Z mojego roku studenckiego, tylko 5 z 26 osób pracuje w zawodzie, więc zdecydowanie mam szczęście. Szczególnie że od zawsze chciałam być aktorką. Właściwie od przedszkola byłam zdecydowana (śmiech).

Masz za sobą kilka epizodów w produkcjach telewizyjnych. Masz ochotę na więcej?

To były bardzo przelotne romanse. Ja się kompletnie do tego nie nadaję. Nie potrafię się odnaleźć na castingach. Zdarza mi się w dziwnych momentach, na przykład przy

zwykłym przedstawianiu się, głupio się zaśmiać. Poza tym chyba nie mam urody telewizyjno-filmowej, co mnie bardziej krępuje. Opuściłam sobie to. Wiem, ile pracy to wymaga, szczególnie jeśli chodzi o dojeżdżanie na castingi. Ciągłe podróżowanie do Warszawy czy Wrocławia kosztuje dużo czasu i pieniędzy. Wolę drogę teatru i pedagogiki.

A czym zajmujesz się poza teatrem?

Jestem matką, właścicielką psa, uwielbiam gotować, rysować, czytać książki, oglądać z córkami filmy.

Nie brakuje Ci na to wszystko doby?

Całe życie walczę ze swoją niecierpliwością i umiejętnością zaplanowania sobie czasu. Okazuje się, że to przydatna umiejętność. Potrafię odmówić udziału w jakimś spotkaniu, jeżeli wiem, że świat się z tego powodu nie zawali. Przyznać muszę, że jestem człowiekiem pracy i ruchu, dlatego nie lubię okresu świątecznego. Oczywiście nie ze względu na atmosferę, tylko w kontekście dni wolnych. Już po dwóch godzinach siedzenia, nosi mnie. Mam ochotę coś zrobić. Ja nawet chyba nie umiem odpoczywać. Stalność nie jest dla mnie. Lubię aktywność.

Rozpoczął się nowy rok. Czy zdradzisz nam swoje plany i postanowienia z tej okazji?

Generalnie unikam planowania noworocznego. Nigdy nie zaczynam diety od poniedziałku, nigdy nie mówię sobie, że zacznę coś robić od pierwszego, bo to jest dla mnie tak stresująca sytuacja, że gdy zbliża się ten termin, to nerwy nie pozwalają mi niczego zrealizować. Dlatego nie robię żadnych deklaracji. Podejmuję często spontaniczne działania. Wiem, co mam zrobić w bliskiej przyszłości, ale za daleko nie planuję, bo zdaję sobie sprawę, że los płata różne figle. Dzięki temu mniej się stresuję życiowo, nie jestem napięta na konkretne działania – one i tak się toczą i udają. ●

Rozmawiała Magdalena Ziemiańska

Od baniek do masażu z pozytywną energią Aloha

Wszystko zaczęło się od stawiania baniek i kursu masażu bańką chińską. Potem, niejako w naturalny sposób, Agnieszka Kochaniak poszła na kursy masażu antycellulitowego i klasycznego. Jednakże to wszystko ostatecznie okazało się dopiero załączkiem wielkiej przygody z mało znanym hawajskim masażem Lomi Lomi Nui. Ze zgierką rozmawiamy nie tylko o jej wielkiej pasji i radości, którą dostaje w zamian za swoją aktywność.



ZBIORY PRYWATNE AKOCHANIAK

Z prezentacji twoich osiągnięć i kursów, które przeszłaś, wynika, że bardzo profesjonalnie podeszłaś do swojej pasji. To dość nietypowe, bo pasja to pasja, a nie praca.

Faktycznie, jest tego sporo i rzeczywiście podeszłam na serio do nauki. Może jednak zacznę od początku, bo Lomi Lomi Nui to moja miłość od pierwszego dotyku. Któregoś dnia moja przyjaciółka „po fachu” poprosiła mnie, żebym pomogła jej zrobić masaż Lomi Lomi na cztery ręce. Zgodziłam się i... tak zaiskrzyło, że poczułam, że muszę wejść głębiej w świat tego masażu. Wprowadził mnie w niego jeden z pierwszych nauczycieli Aloha International w Polsce, Julian Rok z International Center of Polynesian Bodywork Practice Kiaora w Warszawie. To u niego nauczyłam się wykonywać masaż zgodnie z hawajską tradycją i zgodnie z wymogami hawajskiej organizacji Aloha International. Od tego czasu uczestniczę w międzynarodowych warsztatach dla zaawansowanych, próbuję różnego rodzaju terapii rozwijających samoświadomość i rozwijam się dalej.

Często powtarzasz, że Lomi Lomi Nui to twoja wielka pasja i wielka radość w życiu; że każdy masaż jest dla ciebie świętem. Mogłabyś tę myśl rozwinąć. Co to znaczy? Fascynuje mnie poznawanie człowieka przez dotyk. Poznawanie zależności między

ciałem a psychiką i umysłem, wyczuwanie czyichś emocji, reakcji ciała na stres, depresję i traumy, które w tak widoczny sposób zapisują się w ciele. Jednak największą radość sprawia mi obserwowanie, jak niesamowicie odpowiednio rozluźnienie ciała wpływa na uwolnienie naszych emocji, jak poprawia się samopoczucie, nastrój i jak łagodnie nasze spojrzenie na problemy i rzeczywistość, jak kojąco działa oddech, dobry dotyk, troska, czułość, akceptacja. Właśnie dlatego każde spotkanie przy stole to rodzaj święta. Aby nie zatracić wyjątkowości i uroku masażu, wykonuję go tylko raz dziennie.

Lomi Lomi Nui – z jednej strony brzmi bardzo ciepło, z drugiej jednak dość egzotycznie.

Jest to rdzenny masaż hawajski, zaliczany jest do grupy masażów polinezyjskich. Jego korzenie sięgają setek lat wstecz, a technika wykonywania przekazywana była z pokolenia na pokolenie. Słowo lomi oznacza „nacisk, pocieranie, ugniatanie”, nui z kolei oznacza „ważny, jedyny w swoim rodzaju lub duży”. Powtórzenie słowa lomi zwiększa jego znaczenie, co odnosi się do intensywności i jakości masażu.

Masaż Lomi Lomi Nui jest zatem formą hawajskiej pracy z ciałem i służy wzmocnieniu, oczyszczeniu i uzdrowieniu człowieka. Tradycyjnie stanowił on rytuał wejścia

w nowy etap życia. Przed każdym ważnym wydarzeniem udawano się do kahuny – eksperta, który poprzez masaż usuwał lęki związane z nową drogą. Uważano, że w ten sposób człowiek uzyskuje połączenie z boskim elementem i dostęp do wiedzy przodków. Taki masaż w tradycyjnym wydaniu mógł trwać kilka godzin, a nawet kilka dni.

Kilkudniowy masaż? To naprawdę brzmi... intrygująco. A nie ma jakiejś bardziej uwspółcześnionej, krótszej wersji?

Oczywiście, że jest. Lomi Lomi Nui do Polski trafił bodajże w 2001 roku. Trzeba było masaż dostosować do czasów, w których żyjemy. Dziś trwa od półtorej do dwóch godzin. Masaż zaczynam od rozmowy – to wbrew pozorom ważny element spotkania, bo ludzie mają różne pytania i wątpliwości i to jest okazja, aby opowiedzieć o samej technice i idei.

No dobrze, to może powiedz, jakie są główne założenia, czym Lomi Lomi Nui wyróżnia się spośród innych technik?

Jest to masaż całego ciała, poza miejscami intymnymi, które są przez cały czas zakryte. Masuje się głównie przedramionami, miękką wewnętrzną stroną ręki, a dłonie jedynie asystują. To jest pierwsza różnica. Kolejna to taka, że same ruchy są długie i płynne. Używa się raczej ciężaru własnego ciała, niż siły mięśni. Bardzo ważna jest płynność ruchów, tak



ZBIORY PRYWATNE AKOCHANIAK

aby jeden przechodził w drugi. Kolejny, charakterystyczny dla tego masażu element to praca ze stawami, głównie barkowymi, biodrowymi oraz szyją. Masaż ten różni się od innych tym, że nie jest mechanicznym, schematycznym rozbijaniem napięć w ciele. Lomi Lomi Nui polega na słuchaniu ciała i doprowadzeniu go do rozluźnienia. Tak naprawdę reżyserem tej ceremonii jest osoba, która leży na stole, a masażysta podąża za jej potrzebami i stara się rozluźnić napięcia. Jego celem jest nie tylko rozluźnienie naprężonych mięśni, ale również usunięcie napięć lub blokad występujących wewnątrz. Uwalniając fizyczne blokady, uwalnia się trauma i emocje, które je wywołały. Zabiegowi towarzyszy spokojna hawajska muzyka i zapach ciepłego, naturalnego oleju kokosowego, który stosuje do masażu.

Zaintrygowało mnie, że ten masaż staje się coraz bardziej popularny wśród psychologów, którzy zalecają go jako terapię wspomagającą. Rozumiem, że ma to związek z rozluźnieniem i usuwaniem napięć, o czym mówiłaś przed chwilą.

Hawajczycy wierzą, że nieodłączną częścią życia każdego człowieka jest miłość, stąd również istotą tego masażu jest przekazanie poprzez ruchy rąk akceptacji, ciepła, miłości i życzliwości. Pamiętajmy, że dotyk to najbardziej pierwotny sposób porozumiewania się, o którym większość z nas zdaje się zapominać. Od wieków

poprzez dotyk wyrażaliśmy to, co najważniejsze w życiu człowieka. My jednak stajemy się coraz bardziej oszczędni w dotykaniu i niechętni do tego typu wyrażania uczuć. Dzieje się tak dlatego, że fizyczny dotyk kojarzony jest od razu z seksualnością. Ludzie zaczynają bać się dotyku, często uważają, że jest w tym coś niestosownego. Zaczynają kryć się z okazywaniem uczuć, bo gesty mogą być źle interpretowane. Koleżeńskie uściski, przytulania małżonków, głaskanie dzieci odchodzą gdzieś w zapomnienie lub trwają zbyt krótko. To nie jest dobre dla nas, bo potrzebujemy bliskości...

...a Lomi Lomi Nui daje taką okazję...

Właśnie, uzdrowienie następuje przede wszystkim poprzez wyjątkowy, dobry, czuły, przyjacielski dotyk. Tylko w sytuacji, kiedy czujemy się kochani, akceptowani, że wszystkimi naszymi wadami i zaletami, kiedy nie jesteśmy osądzeni, jesteśmy w stanie rozwijać się, szczęśliwie żyć, dobrze funkcjonować, podejmować decyzje, życie wydaje się łatwiejsze, a problemy stają się wyzwaniem. Niemowlak płacze, a kiedy go weźmiemy na ręce, utulimy, pobujamy, przytulimy, to się uspokaja. W każdym z nas jest takie dziecko, które potrzebuje od czasu do czasu przytulenia i ukojenia, ale najczęściej nie pozwalamy sobie na to i przyznajemy się że coś boli, czy że jest nam źle, traktujemy jako słabość, do której nie chcemy się przyznać nawet przed najbliższymi.

Kim są twoi klienci?

Bardzo często trafiają do mnie osoby, które nie zdają sobie sprawy z tego, co ich w życiu ogranicza i zabiera radość, które czują, że potrzebują jakiejś zmiany, coś im nie pasuje, sami nie wiedzą, co to jest, coś ich męczy, poszukują sposobu, pomocy, wskazówki i na drodze tych poszukiwań trafiają na Lomi. W trakcie masażu odkrywają się blokady, lęki, ograniczenia, które nieświadomie wpływają na nasze samopoczucie, nastroje w ciągu dnia, na relacje z bliskimi. Należy pamiętać, że ciało zapamiętuje wszystkie nasze emocje: lęk, smutek, żal, złość. Zaczynają się problemy z zasypianiem, budzimy się w nocy, bo natłok myśli nie pozwala spać, zaczyna boleć głowa, plecy, dopada nas znużenie, przygnębienie, depresja, apatia. Z drugiej strony przychodzą do mnie osoby, które decydują się na masaż jako formę relaksu i wybierają Lomi z ciekawości, ale to, co odkrywają w czasie jego trwania, powoduje, że przychodzą na kolejne. Poprzez masaż „zdejmuje” się kolejne warstwy napięć i pomaga zaakceptować siebie oraz otaczającą rzeczywistość. Poznałam już osobiście parę osób, które po masażu zdobyły się na działania, na które do tej pory nie miały odwagi, a to z kolei zmieniło ich dotychczasowe życie na lepsze.

Rozmawiała Renata Karolewska

POSTAW NA ROZWÓJ SWOJEGO DZIECKA



KREDOWNIA CENTRUM ROZWOJU ZAPRASZA:

CIEKAWY WARSZTATY DLA DZIECI
- PROWADZONE PRZEZ DOŚWIADCZONĄ KADRĘ

URODZINY TEMATYCZNE
- PROGRAM USTALANY INDYWIDUALNIE Z RODZICEM

SPOTKANIA OKOLICZNOŚCIOWE
- TURNIEJE GIER PLANSZOWYCH, HALLOWEEN,
PIECZENIE PIERNIKÓW



Więcej szczegółów na Facebook oraz stronie www.kredownia.com

☎ 513 141 408 ✉ kontakt@kredownia.com

📍 Zgierz ul. Witkacego 2 lok.6 (naprzeciwko supermarketu MILA)

Chłopaki nie płaczą?

DARIUSZ SPANIAŁSKI



Zazwyczaj uczy się chłopców takich zachowań, które mają później kreować ich męskość. Najczęściej bowiem, mężczyzna jest uosobieniem twardego charakteru, a w konsekwencji bywa, że ubogiej wrażliwości. Póki jest dzieckiem, póty przynosi chlubę rodzinie, bo jest samodzielny, czasem aż nadto. Bawi się żołnierzami i samochodami wojskowymi, chciałby być strażakiem albo wodzem, albo kierowcą rajdowym. Wszystko zależy od rodzaju zabawek, jakimi dysponuje, a to z kolei zależy od stanu portfela ojca. Wśród rówieśników zachowuje się apodyktycznie, nie znosi sprzeciwu. Jest twardy; gdy oberwie kuksańca, nie płacze, nie skarży się, ale czeka na okazję odwetu. Bo „chłopaki nie płaczą!”

W okresie dojrzewania coraz trudniej przychodzi mu ochota do zachowania

posłuszeństwa; coraz trudniej przychodzi mu używanie grzecznych zwrotów, a coraz łatwiej – porozumiewanie się z podobnymi sobie rówieśnikami. Coraz lepiej rywalizuje o przywództwo. Staje się „kimś” w klasie, zwraca na siebie uwagę zachowaniem pozbawionym skrupułów wobec słabszych. Jest uciążliwy dla „grzecznych maminsynków” odrabiających lekcje i uzyskujących dobre oceny oraz pochwały nauczycieli. Braki w nauce nadrabia pewnością siebie i agresją. Nie czyta książek, chyba że są to kryminały, albo surrealistyczne komiksy... „Chłopaki nie płaczą!”

W późniejszym wieku zaczyna odczuwać samotność. Zderza się z życiem, którego nie rozumie...

Zapomniał o uśmiechu, więc wykrzywia boleśnie usta. Milczący i małomówny. Ogląda filmy akcji i niechętnie wdaje się w rozmowy o wartościach, o uczuciach i emocjach. Jest stonowany w wyrażaniu uczuć; zazwyczaj unika ujawniania swojego stanu emocjonalnego... „Chłopaki nie płaczą!”

*Bądź dzielny, nie płacz,
jesteś już dużym chłopcem.*

Zakłada rodzinę, zazwyczaj po to, by móc realizować się jako przywódca przyszłego stada. Pod pozorem troski jest autorytarny. Decyduje i wymaga, a potem kontroluje. Zawsze ma rację. Ocenia i w ocenach rani bliskich, stawiając się ponad środowisko. Zamiast „przepraszam” używa eufemizmów w rodzaju - „no dobra, dobra, człowiek czasem się pomyli”... „Chłopaki nie płaczą!”

Starzeje się szybko i gnuśnieje. Narzeka na świat i niewdzięczność bliskich. Każdą rozmowę sprowadza do oceny swojego, rzekomego poświęcenia i uparcie narzeka na brak lojalności ze strony najbliższych. Użala się do obcych i opróżnia swój bagaż zawodu, okraszając je łzami bezsilności. A jednak. Chłopaki też płaczą...

Dariusz Spaniański, dziennikarz, autor książki „Sztuka Kochania. Felietony o wychowaniu dzieci”, były sędziwy kurator zawodowy

Młodszy odcień miasta

Wystawa szopek bożonarodzeniowych i rozstrzygnięcie konkursu



Konkurs na budowę szopki bożonarodzeniowej niezmiennie cieszy się zainteresowaniem młodzieży. Każda konstrukcja to oryginalne mini dzieło sztuki

Do tegorocznego konkursu zgłoszone zostały 44 szopki. Zgodnie z regulaminem, ich autorami mogły być maksymalnie dwie osoby. Uczniowie pracowali w domach i szkołach pod kierunkiem nauczycieli plastyki. Wśród najciekawszych pomysłów realizacji szopek warto wymienić ten z wykorzystaniem dużej, plastikowej butelki, w której postaci zrobione zostały z nakrętek i filcu, albo budowlę z krakersów, paluszków i draży. Niektóre z szopek to bardzo proste w zamyśle układy z patyczków, inne natomiast to skomplikowane, bogato zdobione, wyposażone w dekoracyjne oświetlenie konstrukcje. – *Oceniając prace, jury konkursu brało pod uwagę samodzielność przygotowywanych*

szopek, wszystkie własnoręcznie wykonane elementy, pomysłowość wykorzystania różnych materiałów, również tych nietypowych – zdradza Elżbieta Gortat, instruktorka MOK i zarazem koordynatorka konkursu. – Co roku jurorzy mają twardy orzech do zgryzienia, dlatego nagród i wyróżnień przyznawanych jest kilkanaście – dodaje. Tym razem było to 8 równorzędnych nagród, a zdobyli je: Oliwia Kucharska (SP 11), Julia Krupińska i Weronika Bielińska (SP 4), Natalia Danisiewicz (SP 11), Nadia Filipowicz i Klaudia Kozłowska (SP 11), Oskar Walika (SP 8), Magdalena Lipińska (SP 11), Błażej Marcinkowski (SP 11), Monika Cynkier i Martyna Stępień (SP 8). Przyznano również 9 wyróżnień.

Wernisaż wystawy i wręczenie nagród odbyło się w obecności dyrektora MOK Witolda Świątczaka i sekretarza miasta Roberta Chocholskiego.

Niektóre z szopek biorących udział w konkursie ozdabiają gabinety Urzędu Miasta Zgierza (m.in. prezydentów). Przez miesiąc można było podziwiać je w Zgierskiej Galerii Sztuki działającej w MOK. Wystawa cieszyła się zainteresowaniem uczestników MOK-owskich zajęć jeszcze przed jej oficjalnym otwarciem.

Tych, którzy nie zdążyli przygotować się do tej edycji konkursu, Miejski Ośrodek Kultury zaprasza za rok.

(mz)

Trujący plastik

Jedną z najbardziej rozpowszechnionych na świecie substancji chemicznych o toksycznym działaniu dla ludzkiego organizmu jest bisfenol A. Prawie każdy ma go w swoim ciele.

KATARZYNA LEWKOWICZ-SIEJKA



Amerkańscy eksperci uczestniczący w Narodowym Programie Toksykologicznym orzekli, że prawdopodobnie istnieje związek między bisfenolem A (BPA) a coraz częstszymi przypadkami zachorowań na raka piersi, prostaty, zaburzeniami genitalno-urologicznymi u małych chłopców, obniżeniem jakości męskiego nasienia, przedwczesnym dojrzewaniem płciowym u dziewczynek, cukrzycą, otyłością i zaburzeniami neurobehawioralnymi, np. ADHD. Bisfenol jest szczególnie groźny dla dzieci. Niestety, jest obecny w każdym domu. Niemal każdy ma go w swoim ciele. Absorbujemy go przez układ pokarmowy, skórę i oddychając. Z badań amerykańskiego Centrum Kontroli i Prewencji Chorób (CDC) wynika, że jest nim skażonych 93 proc. mieszkańców USA – mimo że organizm bardzo szybko, bo w ciągu kilkunastu godzin metabolizuje ten związek. Wynik badań świadczy więc o tym, że jesteśmy stale narażeni na kontakt z BPA.

Butelki, plomby, puszki
W Ameryce około 70 procent produkcji bisfenolu A trafia do fabryk plastików poliwęglanowych, 20 procent wykorzystuje się do wyrobu żywic epoksydowych, reszta ma inne zastosowanie. Plastik poliwęglanowy są składnikiem butelek na wodę, butelek dla niemowlaków, zabawek, szklanek, różnych przyborów i urządzeń kuchennych, szkieł do okularów, ekranów komputerowych, telefonów komórkowych, sprzętu medycznego. Żywiec epoksydowe znajdują swe zastosowanie w sprzęcie sportowym, samochodach i samolotach, materiałach elektroizolacyjnych, wypełnieniach dentystrycznych czy puszkach do konserw.

Butelki, plomby, puszki

Plastiki poliwęglanowe są składnikiem butelek na wodę, butelek dla niemowlaków, zabawek, szklanek, różnych przyborów i urządzeń kuchennych, szkieł do okularów, ekranów komputerowych, telefonów komórkowych, sprzętu medycznego.

Żywiec epoksydowe znajdują swe zastosowanie w sprzęcie sportowym, samochodach i samolotach, materiałach elektroizolacyjnych, wypełnieniach dentystrycznych czy puszkach do konserw.

Bisfenol A, i to w dużym stężeniu, znajdziemy w powlekanym papierze, na którym drukuje się sklepowe paragony, faksy czy bilety wstępu. Zawiera go też farba drukarska używana w gazetach. Jest w wodach powierzchniowych, więc wdychamy go z parą podczas kąpieli.

Wielu uważa, że jest to jedna z najgroźniejszych, jeśli nie najgroźniejsza substancja chemiczna ogólnie dostępna na rynku konsumenckim. Tymczasem produkcja artykułów zawierających BPA idzie pełną parą, mimo że jego negatywny wpływ na gospodarkę hormonalną człowieka odkryto już w latach 30. XX wieku.

Wielu uważa, że jest to jedna z najgroźniejszych, jeśli nie najgroźniejsza substancja chemiczna ogólnie dostępna na rynku konsumenckim. Tymczasem produkcja artykułów zawierających BPA idzie pełną parą, mimo że jego negatywny wpływ na gospodarkę hormonalną człowieka odkryto już w latach 30. XX wieku.



Toksyczne BPA jest niemal wszędzie. Mogą je zawierać nawet butelki w wodą mineralną

W 1997 roku dr Frederick vom Saal z Uniwersyteu Missouri opublikował swoje badania, z których wynikało, że BPA charakteryzuje się wysokim stopniem toksyczności w bardzo niskich dawkach. Jak wyjaśniał, naukowcy nie zauważyli tego wcześniej, bo przeprowadzali badania na zbyt wysokich dawkach.

Rok później inna badaczka przez przypadek wpadła na trop toksyczności BPA. Dr Pat Hunt, genetyczka ze Stanowego Uniwersytetu Waszyngtońskiego, badała komórki jajowe normalnych i zmutowanych myszy. W trakcie eksperymentu nagle wskaźnik zaburzeń u normalnych myszy wzrósł z 1-2 procent do 40 procent. Okazało się, że winny wszystkim był nowy detergent używany do mycia poliwęglanowych klatek i pojemników na wodę – w wyniku kontaktu z wysokim pH preparatu przedmioty te zaczęły wydzielać bisfenol A. Badania nad wpływem BPA na zdrowie myszy trwały jeszcze pięć lat, a wyniki były zatrważające – okazało się, że substancja ta może przynieść uszczerbek na zdrowiu jednocześnie kilku pokoleniom. Hunt poddała działaniu BPA ciężarne myszy w momencie, gdy u ich płodów rozwijały się jajniki, produkując zapas komórek jajowych wystarczających samic do końca życia. Gdy płody stały się dorosłymi myszami, 40 procent ich komórek jajowych uległo zniszczeniu.

Wielu naukowców prowadzi własne badania nad BPA. Dr Gail Prins z Uniwersytetu Illinois w Chicago, specjalistka od nowotworu prostaty, dowiodła, że w pewnych warunkach BPA zwiększa podatność na raka prostaty. Dr Anna Soto ze Szkoły Medycznej Uniwersytetu Tufts dowiodła wpływu bisfenolu A na wykształcenie się nowotworu piersi. Naukowcy zebrali wyniki

z ponad dwustu eksperymentów na zwierzętach, a także z ponad dwustu analiz komórkowych i doszli do wniosku, że nie istnieje bezpieczny próg tej substancji w organizmie.

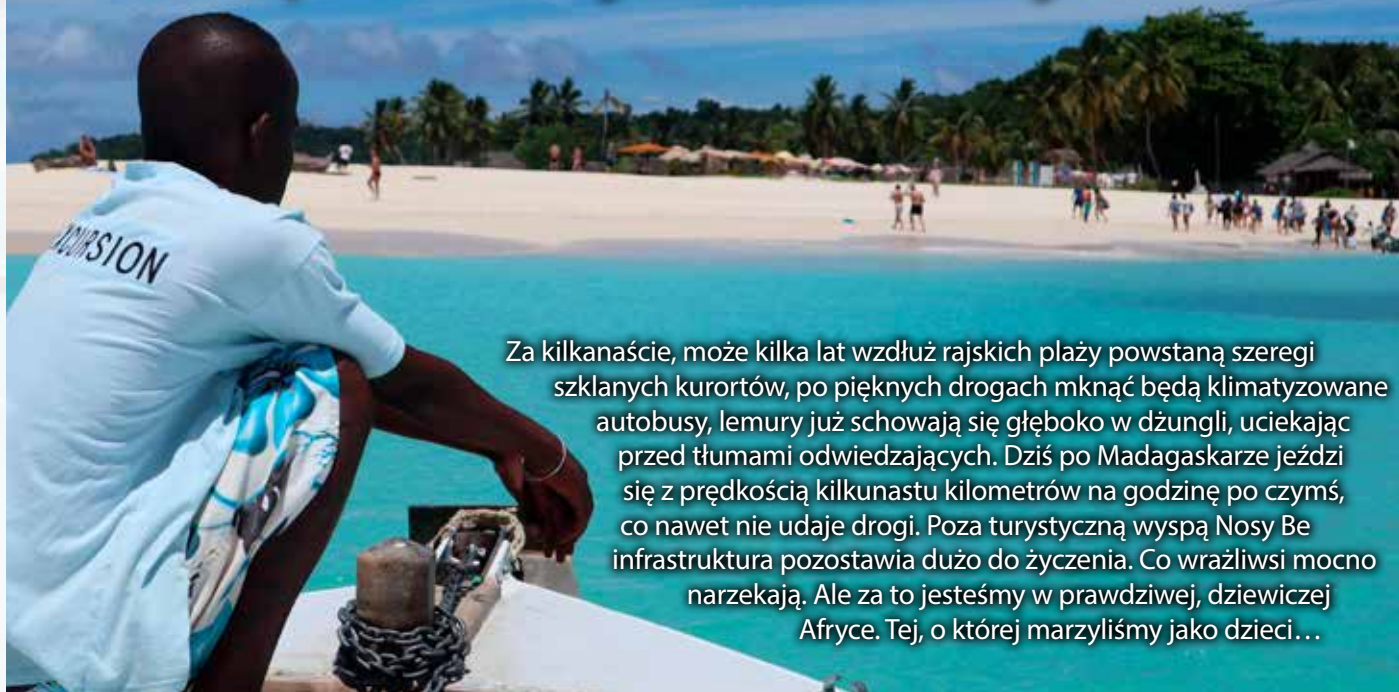
Chroń dzieci

Rick Smith, współautor książki Mordercza gumowa kaczka, sprawdził, czy i w jakim stopniu podniesie się poziom BPA w jego organizmie na skutek styczności z poliwęglanowymi przedmiotami codziennego użytku. Po zbadaniu próbek krwi i moczu okazało się, że zaledwie po jednej dobie poziom BPA wzrósł w jego organizmie aż siedmiokrotnie.

Niemowlęta są szczególnie zagrożone kumulacją BPA, bo mają inny metabolizm niż osoby dorosłe, tempo wyplukiwania BPA z organizmu dziecka i wydalania go z moczem jest dużo wolniejsze, systemy detoksykacji nie działają jeszcze w pełni. Aby chronić dzieci, Kanada jako pierwszy kraj uznała oficjalnie BPA za toksyczną substancję, wprowadzając w 2008 roku ustawę o bezpieczeństwie artykułów dziecięcych. Stosowania BPA zabroniono też w części USA, w Korei i Japonii. Komisja Europejska zakazała stosowania bisfenolu A w butelkach dla dzieci w roku 2011. Jednak trend „BPA free” dotarł do Europy wcześniej. Naczynia bez BPA są opatrzone symbolem 05 PP, te z bisfenolem mają symbol PC 7, 03 PVC lub 07 O.

Aby ograniczyć absorpcję BPA, nie należy gotować i podgrzewać jedzenia w plastikowych pojemnikach; należy unikać częstego dotykania paragonów; chronić wodę i napoje w plastikowych butelkach przed światłem słonecznym; wykluczyć spożywanie puszkowanej żywności, szczególnie pomidorów i ich przetworów.

Zdażyć przed tłumami. Spełniony sen o Afryce



Za kilkanaście, może kilka lat wzdłuż rajskich plaży powstaną szeregi szklanych kurortów, po pięknych drogach mknąć będą klimatyzowane autobusy, lemury już schowają się głęboko w dżungli, uciekając przed tłumami odwiedzających. Dziś po Madagaskarze jeździ się z prędkością kilkunastu kilometrów na godzinę po czymś, co nawet nie udaje drogi. Poza turystyczną wyspą Nosy Be infrastruktura pozostawia dużo do życzenia. Co wrażliwsi mocno narzekają. Ale za to jesteśmy w prawdziwej, dziewiczej Afryce. Tej, o której marzyliśmy jako dzieci...

AGNIESZKA SKARBOWSKA



Zachodzi olbrzymie czerwone słońce. Wszędzie pachnie. Ludzie – bo tu go-tuje się przed domami – w małych wioseczkach zaczynają przyrządzać strawę. Na chwilę ucichły ptaki, nie słychać krzyczących lemuru-
rów. Złoto świecą na chwilę olbrzymie ba-obaby. Afryka, choć niektórzy mówią, że Madagaskar do nie do końca Afryka. Nie ma tu wielkich zwierząt, goryli. Zamiast safari – spacer po lesie. Wyspa „oderwała” się od lądów i rozwinęła się bez kontaktu z resztą świata. Takich unikalnych ekosystemów jest tylko kilka na Ziemi, więc większość malgaskich gatunków to endemity. Ze sławnymi lemurami na czele – które występują wyłącznie tutaj. A ludzie potrafią pokonać pół świata dla owych lemurów. Ale są

i niesamowite motyle, drzewiaste paprocie, kameleony tak małe, że z trudem obejmują nasz palec... Ludzie mówią, że przyroda na wyspie zwariowała, wszystko jest nietypowe, inne, olbrzymie, kolorowe. Raj dla turystów. Raj dla przyrodników. Na Madagaskarze ciągle trwają badania, wciąż odkrywa się nowe gatunki. Choć w kraju przyroda jest niemal nietknięta, nie ma przemysłu, większych zanieczyszczeń, zmiany klimatu wpływają mocno na wyspę. I niektórzy całkiem poważnie obawiają się, że wiele malgaskich cudów umrze, zanim człowiek je odkryje i opisze...

Okrutny czarodziej, cudowni ludzie

Malgasze – przyjaźni, z poczuciem humoru, życzliwi. Nawet nie nauczyli się jeszcze oszukiwać, zawyżać cen dla obcokrajowców. Nawet ci, pracujący w tzw. masowej turystyce, chcą oddać przyjezdnym całe serce. Olbrzymia większość – właściwie wszyscy – ciągle wyznają animizm. Można pogubić się w setkach wierzeń, tabu, przesądów, bo każde plemię, każdy ród ma inne.

Kim są Malgasze? Ludzie zasiedlili wyspę dość późno – wtedy mniej więcej, gdy powstawało polskie państwo. Pierwsi przybyli z wysp Indonezji, potem Afrykanie i Arabowie, tworząc niesamowitą mieszankę – zresztą przepiękną...

Madagaskar jest w niechlubnej pierwszej dziesiątce najbiedniejszych krajów świata.

Serce ściska, gdy patrzy się na biedne wioski, ludzi niemających niczego. Minimalny dostęp do edukacji, jeszcze mniejszy, prawie żaden do służby zdrowia... Kraj zgwałcony i okradziony przez Francuzów, którzy szukali rajy na ziemi – bo tak wyspę opisał, mocno kłamiąc, Marco Polo – zresztą nigdy nie postawił na niej swej stopy. Bo wyspa jest rajem tylko na pierwszy rzut oka. Genialnie nazwał wyspę A. Fiedler – „Okrutny czarodziej”.

...i polskie wątki

Tu nigdy nie odnaleziono obiecanych bogactw, rolnictwo też kuleje – większość wyspy nie nadaje się pod uprawy. A gdzie legendarny pieprz i wanilia? Kawa? I owszem – jest, ale ich produkcja przynosi więcej strat niż zysków. Setkami, tysiącami biali umierali na malarię. Do dziś zagrożenie malarią i innymi tropikalnymi chorobami jest spore. Dlatego Fiedler, podróżując na zlecenie polskiego rządu (dziś już to oficjalnie wiadomo), a pod pretekstem zbierania okazów roślin, wiele razy podkreślał, że kolonia z Madagaskaru będzie żadna. Tak, bo Polacy zamierzali odkupić do Francuzów wyspę, planując zasiedlenie wyspy polskimi farmerami i eksplorację bogactw. Nie udało się tak naprawdę dlatego, że zaawansowane prace nad projektem przerwał wybuch II wojny światowej. To nie jedyny polski akcent – w każdym miasteczku znajdziemy ulicę Maurycego Beniowskiego, Polaka



Oplakane skutki narzekania?

GRZEGORZ IGNATOWSKI



Od jakiegoś czasu publikowane są każdego roku informacje o najszczęśliwszych krajach na świecie. Zapytamy, jakie są podstawy do takiej oceny. Punktem wyjścia jest poziom szczęścia deklarowany przez mieszkańców poszczególnych państw. Zdajemy sobie sprawę, że nie znajdujemy się na czele owego rankingu. Dotkliwie biadolenie, a nawet lamentowanie, weszło przecież nam w krew. Tymczasem Guy Winch w książce zatytułowanej „Sztuka skutecznego proszenia” dowodzi, że utyskiwanie może być

dobrym narzędziem do osiągnięcia zamierzonych korzyści. Najpierw jednak amerykański psycholog stwierdza, że najczęściej narzekamy do niewłaściwych osób. Zgadza się, że właściciel restauracji, w której nam podano zimne jedzenie, rzadko kiedy usłyszy skargi na przyrządzony posiłek. Nauczylismy się jednak skarżyć na przewoźników, którzy nierzetelnie wykonują swoje obowiązki lub na osoby w sposób niewłaściwy dostarczające zamówiony towar. Nie wahamy się też poskarżyć na źle wykonaną usługę. Przytakniemy autorowi, że inaczej bywa w życiu rodzinnym. Przez lata potrafimy skrywać żale do najbliższych i otwarcie nie utyskiwać na ich postępowanie. Ciekawe, jakież to korzyści mogą płynąć z utyskiwania. Narzekając, zawsze dajemy upust złym emocjom. Faktycznie, polamentujemy i czujemy się lepiej. Na tym jednak nie koniec pozytywnych skutków, jakie niesie ze sobą narzekanie. Winch dowodzi, że utyskiwanie jest pożyteczne w nawiązaniu nowych znajomości. Zawsze, gdy pobiadolimy na pogodę, znajdzie się ktoś, kto wraz z nami zacznie psioczyć na padający jesienią deszcz, a zimą na brak śniegu lub na uciążliwy mróz. Nigdy nie braknie ludzi, którzy będą niezadowoleni z zdezolowanego autobusu lub ścisku w tramwaju. Nie mówiąc już o kolejkach do lekarza. A zatem, jak na zawołanie mamy wspólny temat do

rozmowy. Ponadto, narzekanie daje okazję do zaprezentowania się w pozytywnym świetle. Dajmy na to, że popsioczymy na źle wykonany chodnik, umalowany blok lub na kiepską jakość jakiegoś produkowanego napoju. Potem zaś z dumą dodamy, że sami lepiej byśmy zrobili źle wykonaną przez innych robotę. Jest też wersja łagodniejsza. Przedstawimy się w dobrym świetle, kiedy zaznaczymy, że znamy dobrych fachowców. Bywają też sytuacje, kiedy przy okazji narzekania szef firmy potrafi docenić pracownika. Wówczas, kiedy utyskuje do nas na innego pracownika. W ten przemysłny sposób potrafi dowartościować nasze działania. W końcu za pomocą utyskiwania możemy osiągnąć jakieś cele wychowawcze. Chociażby w sytuacji, kiedy z żalem powiada-

damy dzieciom, że w ich pokoju panuje okropny bałagan. W podtekście takiej wypowiedzi znajduje się zachęta do posprzątania. Ma rację Amerykanin, kiedy mówi, że dość często nie przynosi to upragnionego skutku. Zresztą, w książce znajdziemy kilka drastycznych ostrzeżeń przed nadmiernym narzekaniem. W 2007 roku w Australii 47-latek został zaszytyłowany przez kobietę, do której zaczął narzekać na jej psa, który ciągle szczekał. W amerykańskiej

Karolinie Południowej kelnerka postrzeżeliła w rękę kobietę skarżącą się na obsługę. W Nowym Jorku zginęła pewna aktorka, która narzekała na hałas dobiegający do jej domu z pobliskiej budowy. Oczywiście, nie potrzebujemy takich ostrzeżeń, aby zdać sobie sprawę, że uporczywe lamentowanie przynosi zbyt dużo negatywnych skutków. Gdybyśmy bowiem potrafili ograniczyć ustawiczne narzekanie znaleźlibyśmy się zapewne znacznie wyżej w rankingu krajów szczęśliwych. Dla nikogo nie powinno być zaskoczonym, że jesteśmy na początku piątej dziesiątki. ●

Prof. SAN dr hab. Grzegorz Ignatowski, filozof, etyk, autor publikacji naukowych oraz artykułów prasowych. Obecnie zajmuje się etyką w biznesie, źródłami rasizmu, międzynarodowymi stosunkami kulturalnymi i politycznymi na Bliskim Wschodzie oraz edukacją ekologiczną.



o słowacko-węgierskich korzeniach, nie-słuchanie bujnym życiorys, który w swych wędrówkach dotarł na wyspę i został przez miejscowych ogłoszony jej królem. Jeszcze przed Francuzami. Beniowski wiele razy wracał na wyspę i tu zginął od zabłąkanej kuli.

Ma razie Madagaskar jest lekko tknięty przez turystów. Do niedawna docierali tu tylko zaprawieni podróżnicy. Teraz władze chcą turystów. I mają co sprzedać: białe piaseczki, krystaliczną wodę, niesamowite parki narodowe, jedzące z ręki lemury. Powstały nowe lotniska, powstają kolejne bezpośrednie połączenia, nawet z Warszawy! Budują się hotele, są w planie nowe drogi do parków narodowych. Spieszcie się – niedługo wyspa stanie się Mekką masowej turystyki... ●



▲ Sport i rekreacja

■ Koncerty i wydarzenia kulturalne

● Dzieci i młodzież

◆ Inne

10 STYCZNIA (CZWARTEK)

● godz. 13.00 „Czytanie pod choinką” – zajęcia literacko-plastyczne dla dzieci

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna Filia Nr 6, ul. Staffa 26
(organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna)

● godz. 10.00 Igrzyska Dzieci – Mistrzostwa Zgierza (piłka siatkowa chłopców)

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2
(organizator: MOSiR)

● godz. 9.30 „Karnawałowe szaleństwa” – zajęcia literacko-plastyczne dla dzieci

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Filia Nr 2, ul. Długa 29 a
(organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna)

11 STYCZNIA (PIĄTEK)

■ godz. 17.00 Wernisaż wystawy fotograficznej „Balet” Jerzego Macieja Koba

Park Kulturowy Miasto Tkaczy, ul. Rembowskiego 1
(organizator: Miasto Tkaczy)

■ godz. 18.00 Wernisaż wystawy pt. „Mapy zagubień” – pastele i rysunki Beaty Chrzanowskiej

Wstęp wolny

Wystawa czynna do 05.02.2019 r. (dni powszednie w godz. 8.00 – 19.00)

Zgierska Galeria Sztuki

Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1
(organizator: MOK)

13 STYCZNIA (NIEDZIELA)

◆ 27. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2
(organizator: Zgierski Sztab WOŚP)

◆ godz. 9:00 MotoOrkiestra

krańcówka autobusowa przy ul. Parzęczewskiej
(organizator: Zgierski Sztab WOŚP)

◆ Piknik Historyczny w ramach WOŚP

Muzeum Miasta Zgierza, ul. Dąbrowskiego 21
(organizator: MMZ)

● godz. 10.00 Poranek filmowy dla dzieci

Kino @MOK

Wstęp wolny

Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1
(organizator: MOK)

14 STYCZNIA (PONIEDZIAŁEK)

◆ godz. 16.30 III cykl Koła Ceramicznego „Porcelana – miseczki w stylu wschodnim: Korea, Chiny, Japonia”

zapisy od 02.01.19 r. pod nr tel. 509 719 665

Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17
(organizator: CKD)

16 STYCZNIA (ŚRODA)

▲ godz. 10.00 Licealiada – mistrzostwa powiatu (piłka siatkowa dziewcząt)

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2
(organizator: MOSiR)

● godz. 10.00 „Bałwankowa książka” – zajęcia literacko-plastyczne dla dzieci

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna Filia Nr 6, ul. Staffa 26
(organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna)

17 STYCZNIA (CZWARTEK)

● godz. 10.00 „Karnawałowy zawrót głowy” – zajęcia literacko-plastyczne dla dzieci

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna Filia Nr 1, ul. Lechonia 2
(organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna)

▲ godz. 10.00 Licealiada – mistrzostwa powiatu (piłka siatkowa chłopców)

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2
(organizator: MOSiR)

● godz. 10.00 „Pani Zima w bibliotece” – zajęcia literacko-plastyczne dla dzieci

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna Filia Nr 6, ul. Staffa 26
(organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna)

● godz. 10.00 „My się zimy nie boimy” – zajęcia literacko-plastyczne dla dzieci

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Filia Nr 2, ul. Długa 29a
(organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna)

● godz. 10.00 „Zapusty – poznajemy karnawałowe zwyczaje” – zajęcia edukacyjne dla dzieci

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Filia Nr 4, ul. Fijałkowskiego 2
(organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna)

18 STYCZNIA (PIĄTEK)

▲ godz. 10.00 Licealiada – mistrzostwa powiatu (piłka siatkowa finały)

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2
(organizator: MOSiR)

● godz. 10.00 „Dzień Babci i Dziadka” – zajęcia edukacyjno-literackie dla dzieci

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Filia Nr 3, ul. Dubois 23a
(organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna)

19 STYCZNIA (SOBOTA)

■ godz. 20.00 Koncert Romka Puchowskiego i Tymona Tymańskiego, bilety 20/25 zł

Klub AgRaFka
ul. Mielczarskiego 1
(organizator: Klub AgRaFka)

20 STYCZNIA (NIEDZIELA)

● godz. 10.00 Poranek filmowy dla dzieci

Kino @MOK

Wstęp wolny

Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1
(organizator: MOK)

● godz. 16.00 Bajkobranie spektakl „Magiczny pokaz Pana Buźki”

Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17
(organizator: CKD)

21 STYCZNIA (PONIEDZIAŁEK)

■ godz. 12.00 Seans dla koneserów

Kino @MOK

Wstęp wolny

Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1
(organizator: MOK)

● godz. 17.00 Koncert z okazji Dnia Babci i Dziadka. „Podwieczorek z gwiazdą” – Eleni, prowadzenie Leszek Bonar

Bezpłatne zaproszenia do odbioru w MOK, Mielczarskiego 1
Zespół Szkół i Placówek Kwalifikacji Zawodowych, Zgierz, ul. 3 Maja 46
(organizator: MOK)

22 STYCZNIA (WTOREK)

◆ 12.00 Rocznicą wybuchu Powstania Styczniowego

Stary Cmentarz, ul. Piotra Skargi
(organizator: UMZ)

● godz. 10.00 Igrzyska Dzieci – Mistrzostwa powiatu (piłka siatkowa dziewcząt)

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2
(organizator: MOSiR)

23 STYCZNIA (ŚRODA)

● godz. 10.00 Igrzyska Dzieci mistrzostwa powiatu (piłka siatkowa chłopców)

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2
(organizator: MOSiR)

24 STYCZNIA (CZWARTEK)

◆ godz. 17.00 156. rocznica wybuchu Powstania Styczniowego

LIII Zgierskie Spotkania Muzealne; prelekcja i oprowadzanie kuratorskie po wystawie „Polskie drogi do Niepodległości”

Muzeum Miasta Zgierza, ul. Dąbrowskiego 21
(organizator: MMZ)

25 STYCZNIA (PIĄTEK)

● godz. 12.00 „Zaakceptuj siebie” – zajęcia edukacyjne dla dzieci

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna Filia Nr 2, ul. Długa 29 a
(organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna)

27 STYCZNIA (NIEDZIELA)

● godz. 10.00 Poranek filmowy dla dzieci

Kino @MOK

Wstęp wolny

Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1
(organizator: MOK)

28 STYCZNIA (PONIEDZIAŁEK)

◆ godz. 16.30 III cykl Koła Ceramicznego „Porcelana – miseczki w stylu wschodnim: Korea, Chiny, Japonia”

zapisy od 02.01.19 r. pod nr tel. 509 719 665

Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17
(organizator: CKD)

29 STYCZNIA (WTOREK)

▲ godz. 10.00 Licealiada – półfinał wojewódzki (piłka siatkowa dziewcząt)

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2
(organizator: MOSiR)

■ godz. 17.00 „To, co minęło...” – koncert w wykonaniu Patryka Pawlaka

Wstęp wolny

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Filia Nr 2, ul. Długa 29 a
(organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna)

30 STYCZNIA (ŚRODA)

▲ godz. 10.00 Licealiada – półfinał wojewódzki (piłka siatkowa dziewcząt)

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2
(organizator: MOSiR)

31 STYCZNIA (CZWARTEK)

● godz. 10.00 Igrzyska Dzieci – półfinał wojewódzki (piłka siatkowa dziewcząt i chłopców)

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2
(organizator: MOSiR)

31 STYCZNIA (CZWARTEK)

- **godz. 9.00 „W karnawale wielkie bale” – zajęcia literacko-plastyczne dla dzieci**

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Filia Nr 2, ul. Długa 29 a
(organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna)

- ◆ **godz. 18.00 Spotkanie z Szymonem Hołownią**

Park Kulturowy Miasto Tkaczy, ul. Rembowskiego 1
(organizator: UMZ)

3 LUTEGO (NIEDZIELA)

- **godz. 10.00 Poranek filmowy dla dzieci**

Kino @MOK
Wstęp wolny
Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1
(organizator: MOK)

4 LUTEGO (PONIEDZIAŁEK)

- **godz. 12.00 Seans dla koneserów**

Kino @MOK
Wstęp wolny
Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1
(organizator: MOK)

7 LUTEGO (CZWARTEK)

- **godz. 17.00 „Szkołnictwo zgierskie w II Rzeczypospolitej”**

Wernisaż wystawy z prelekcją dr. Dariusza Szlawnego (TPZ)
Muzeum Miasta Zgierza, ul. Dąbrowskiego 21
(organizator: MMZ)

8 LUTEGO (PIĄTEK)

- **godz. 20.00 Koncert Agressiva 69, support: Astheria i Hellrose, bilety 30 zł**

Klub AgRafKa
ul. Mielczarskiego 1
(organizator Klub AgRafKa)

10 LUTEGO (NIEDZIELA)

- **godz. 16.00 Bajkobranie, spektakl „Mój tata jest w kosmosie”**

Teatr Hulajnoga
Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17
(organizator: CKD)

11 - 22 LUTEGO

- ▲ **Ferie zimowe na sportowo**
- Lodowisko, ul. Leśmiana 1 oraz hala MOSiR, ul. Wschodnia 2
(organizator: MOSiR)

12 LUTEGO (WTOREK)

- ◆ **godz. 17.00 Z cyklu „Zgierzanie na krańcu świata” – Etiopia widziana oczami Beaty i Dariusza Czapów. Cz. 2**

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Filia Nr 2, ul. Długa 29 a
(organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna)

15 LUTEGO (PIĄTEK)

- **godz. 20.00 Koncert Ankh, bilety 20 zł**

Klub AgRafKa
ul. Mielczarskiego 1
(organizator Klub AgRafKa)

17 LUTEGO (NIEDZIELA)

- **godz. 16:00 Bajkobranie spektakl „Przygody zardrosnego liliputka”**

w wyk. Teatru Króla
Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17
(organizator: CKD)

UWAGA!

Kalendarium ma charakter poglądowy, daty i miejsca wydarzeń mogą ulec zmianie.

Znajdziesz nas między innymi:

- Bank Spółdzielczy, Długa 62 A (+placówki)
- Bar Express, Długa 63/67
- Bar Myśliwski, Popiełuszki 9
- Bar u Borówy, Narutowicza 26
- Best 2 – dystrybutor NC+, pl. Jana Pawła II 17
- Biuro podróży „Ready to go”, Musierowicza 4
- Centrum Konserwacji DREWNA, Narutowicza 6
- Centrum Kultury Dziecka, Rembowskiego 17
- Centrum Medyczne Boruta, Struga 2/4
- Dom Kultury SEM, Parzęczewska 21
- Delikatesy „Mix”, 1-go Maja 3
- Falkopia, 1 Maja 65
- Fru Fitness, Sienkiewicza 20
- Gabinet kosmetyczny „Seralis”, Witkacego 2B
- Hotel San Remo, Chemików 6
- Hurtownia hydrauliczna „Instal-Zgierz”, Wspólna 12
- Hurtownia mat. Budowlanych „Budmar”, Piątkowska 83
- Italooptica, ul. Gałczyńskiego 40
- Kawa Herbata „Czarnuszka”, Armii Krajowej 2
- Kiosk „Ruchu”, Gałczyńskiego 26
- Kiosk „Ruchu”, Parzęczewska 17
- Kiosk „Ruchu”, Witkacego 1/3
- Komenda Hufca ZHP, Długa 29
- Komenda Powiatowa Policji, Długa 58/60
- Kurczak „Na parkingu”
- Kwaciarnia „Storczyk”, Bazylijska 39 H
- Lecznica weterynaryjna, Żytnia 82
- Łaźnia Miejska, Łęczycza 24
- Mechanika Pojazdowa „Aris”, Łęczycza 11
- Miejski Ośrodek Kultury, Mielczarskiego 1
- Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, Wschodnia 2
- Miejski Zespół Przychodni Rejonowych, Łęczycza 24A (+placówki)
- Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, Długa 56
- Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Łódzka 5 (+filie)
- Mieszalnia lakierów, Dąbrowskiego 22
- Muzeum Miasta Zgierza, Dąbrowskiego 21
- Myjnia samochodowa, Łęczycza 24
- Myjnia samochodowa, Żytnia 22 C
- Najlepsze sery w mieście, Gałczyńskiego 31
- Papugarnia „Jack Sparrow”, Łódzka 39
- Park Kulturowy Miasto Tkaczy, Rembowskiego 1
- PIROGloria, Narutowicza 16
- Powiatowy Urząd Pracy, Barona 10
- Pralnia-magiel, Rembowskiego 63
- Przychodnia Oko-Med., Kuropatwińskiej 2
- Punkt Lotto, Powstańców Śląskich 2 BC
- Restauracja „Jagusia”, Skargi 24
- Salon fryzjerski „Ola”, Tuwima 20
- Salon optyczny „Lux Vision”, Długa 41
- Salon optyczny „Lux Vision”, Wyszyńskiego 5, Ozorków
- Sąd Rejonowy, Sokołowska 6
- Sklep „Dar-Mar”, Piłsudskiego 66/68
- Sklep „Gastropak”, Dąbrowskiego 10
- Sklep budowlany „Standard”, 1 Maja 19
- Sklep monopolowy, Lechonia 2
- Sklep przemysłowy, Rembowskiego 63
- Sklep rybny „Szprotka”, Witkacego 1, paw. 7
- Sklep sportowy, Rembowskiego 63
- Sklep spożywczy, Długa 10
- Sklep spożywczy, Długa 110
- Sklep spożywczy, Dubois 17
- Sklep spożywczy, Milenijna 21
- Sklep spożywczy, Gołębia 18
- Sklep spożywczy, Osiedlowa 4
- Sklep spożywczy, Parzęczewska 32
- Sklep spożywczy, Piątkowska 31
- Sklep spożywczy, Przemysłowa 29
- Sklep spożywczy, Rembowskiego 43
- Sklep spożywczy, Sierakowskiego 1
- Sklep spożywczy, Szczawińska 50
- Sklep spożywczy, Wiosny Ludów 4
- Sklep spożywczy „Af-Lider”, Boya-Zeleńskiego 39
- Sklep spożywczy „Iwona”, Staffa 22 c
- Sklep spożywczy „Delfin”, Rozrywkowa 1
- Sklep spożywczy „Markecik” P&M, Powst. Śląskich 2A
- Sklep spożywczy „Mateusz”, Kasprzycza 31
- Sklep spożywczy „Miraż II”, Przygraniczna 32
- Sklep spożywczy „Od A do Z”, Piłsudskiego 23
- Sklep spożywczy „Olimp”, Boya-Zeleńskiego 45
- Sklep spożywczy „Raduś”, Osiedle 650-lecia (przy bl. 76)
- Sklep spożywczy „U Justyna”, Ozorkowska 66
- Sklep spożywczy „U Placka”, Chełmska 75
- Sklep spożywczy, Dąbrówka, Główna 25
- Sklep spożywczy „Zgoda”, Dubois 37
- Sklep spożywczy „Zgoda”, Klonowa 1
- Sklep spożywczy „Zgoda”, Rembielińskiego 2
- Sklep spożywczy, Stępowizna 8
- Sklep spożywczy „Zgoda”, Przemysłowa 2
- Sklep spożywczy, 3 Maja 8
- Sklep tytoniowy, Długa 55 A
- Sklep zoologiczny, Długa 79
- Sklep zoologiczny, Kolejowa 6
- Sklep zoologiczny „Zoolog”, Parzęczewska 14 A
- Sklep żelazny „BMP”, Ozorkowska 48
- Stacja Nowa Gdynia, Sosnowa 1
- Starostwo Powiatowe, Sadowa 6 A
- STS „Dubois”, Rembowskiego 63
- Straż Miejska, Popiełuszki 3A
- „Ter-Lux”, Czerwieńskiego 52
- Urząd Gminy Zgierz, Łęczycza 4
- Urząd Stanu Cywilnego, 1 Maja 5
- Urząd Miasta Zgierz, pl. Jana Pawła II 16
- „Trafika”, Aleksandrowska 13/15
- Wodociąg i Kanalizacja, Struga 45
- Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, Parzęczewska 35
- Warzywniak, Piłsudskiego 27
- Zakład fryzjerski „Jerzyk”, Tuwima 20
- Zakład fryzjerski „Marysia”, Staffa 22 c
- Zakład fryzjerski „Nie zadzieraj z fryzjerem”, Łęczycza 2
- Zakład fryzjerski „Szalone Nożyczki”, Aleksandrowska 29
- Zakład fryzjerski, Parzęczewska 17
- Zakład szewski, 1 Maja 25
- Zakład wulkanizacyjny „Martix”, Dolna 12
- Zieleniak, Dubois 20

Firmy i instytucje zainteresowane dystrybucją miesięcznika „Zgierz – moja przestrzeń” zapraszamy do kontaktu z naszą redakcją: mokrzej@interia.pl lub pod numerem tel. +42 714 31 76.



RENAULT
Passion for life

Dołącz do drużyny Renault

Zyskaj nawet do 23 000 zł z oponami zimowymi



RENAULT
oficjalny partner PZN



Podana maksymalna kwota zysku 23 000 zł dotyczy Renault Espace i obejmuje rabat 20 000 zł oraz komplet opon zimowych o wartości maksymalnej 3000 zł, oferowany od 1 zł. Stan oferty na 6.11.2018. Oferta dotyczy samochodów z rocznika 2018 i jest ważna do wyczerpania zapasów. Liczba samochodów w promocji ograniczona. Szczegóły na stronie renault.pl oraz w salonach Renault. Zużycie paliwa w cyklu mieszanym dla różnych wersji modelu Renault Captur wynosi od 4,2 do 5,6 l/100 km, a emisja CO₂ od 111 do 128 g/km, dla Renault Kadjar wynosi od 4,3 do 6,0 l/100 km, a emisja CO₂ od 113 do 136 g/km, dla Renault Koleos wynosi od 6,2 do 6,4 l/100 km, a emisja CO₂ od 163 do 168 g/km. Wyżej wymienione wartości określone zostały na podstawie pomiarów w cyklu WLTP, a następnie przeliczone według reguł stosowanych do cyklu NEDC, aby umożliwić ich właściwe porównanie, zgodnie z przepisami prawa europejskiego, w tym Rozporządzeniem (UE) 2017/1151 i Rozporządzeniem wykonawczym Komisji (UE) 2017/1153 ze zmianami. Stan na dzień 12.10.2018. Zużycie paliwa oraz emisja CO₂ w spalinach konkretnego pojazdu w rzeczywistych warunkach drogowych mogą się różnić od podanych wyników pomiarów, gdyż na wartości te wpływają m.in. takie czynniki, jak: masa pojazdu (zależna od liczby pasażerów i obciążenia, a także od zainstalowanego wyposażenia dodatkowego), jego stan techniczny (np. ciśnienie w oponach), umiejętności i zachowania kierowcy oraz warunki drogowe (natężenie ruchu, stan nawierzchni itp.). Koncern Renault w ramach programu Driving ECO2 wyposaża swoje samochody w rozwiązania, które pomagają kierowcy aktywnie wpływać na ekonomiczną i ekologiczną jazdę i tym samym przyczyniają się do ochrony środowiska. Samochody Koncernu Renault budowane są również, zgodnie z przepisami dotyczącymi wymogów ochrony środowiska, z wykorzystaniem części i materiałów pochodzących z odzysku i recyklingu. Szczegółowe informacje dotyczące spełniania wymogów ochrony środowiska znajdują się na renault.pl i u Autoryzowanych Partnerów Renault.

Renault zaleca elf

renault.pl

JASZPOL SP. Z O.O.
Zgierz, ul. Łódzka 28
Łódź, ul. Brukowa 2
Łódź, ul. Przybyszewskiego 176

tel. 42 612 12 22
www.jaszpol.pl

/Jaszpol